

RELAX

MAGAZYN OPOWIEŚCI RYSUNKOWYCH



LISTY

INTERESUJĄCE PRÓBY

Nasi Czytelnicy nie tylko pi-
szą do RELAXU, ale również
nadsyłają nam rysowane
przez siebie komiksy. Do-
tychczas nadsyłane rysunki
naszych Czytelników oglą-
daliśmy tylko w redakcyj-
nym gronie, odpisując lis-
townie zainteresowanym
na wiele stawianych przez
nich pytań, świadczących
o trudnościach, na jakie na-
potykają w swej pracy.

Po raz pierwszy postanowi-
liśmy w rubryce odpowie-
dzi na listy pokazać te pró-
by również naszym Czytel-
nikom. Na „pierwszy
ogień” wybraliśmy żarto-
bliwą opowieść pt. „Nie
każdy ma szczęście”. Nade-
ślał ją uczeń VII klasy szkoły
podstawowej w Puławach –
Mariusz Mazurek, który
sam wymyślił i zilustrował
z zacięciem satyrycznym
przygodę popularnego bo-
hatera ludowych baśni –
Hodzy Nasredina.

A oto co pisze Mariusz
o sobie:

„... Przed rokiem, kiedy
ukazał się pierwszy zeszyt
RELAXU, zainspirowany
konkursem zacząłem ryso-
wać komiks. Jednak wtedy
zabrakło mi i cierpliwości
i umiejętności... Teraz posy-
łam Wam niedawno nary-
sowany komiks, prosząc
o jego ocenę. Nie dorównu-
je on rysunkom z RELAXU,
ale chciałbym dowiedzieć
się, czy jego poziom świad-
czy o tym, że mógłbym
w przyszłości zostać rysow-
nikiem komiksów...”

Publikując pracę Waszego
kolegi, chcielibyśmy dowie-
dzieć się, co Wy o tym sądzi-
cie. Jak oceniacie tę pracę?
Czy chcecie, by również
w następnych zeszytach
znalazły się co ciekawsze
próby? Czekamy na Wasze
opinie.

LISTY



Hotel dla Matek



Hotel przy szpitalu przeznaczony nie dla
personelu lecz dla pacjentów, jest w na-
szym lecznictwie wydarzeniem tak zu-
pełnie nowym, iż Ministerstwo Zdrowia
i Opieki Społecznej długo zastanawiało
się nad statusem nowej jednostki.
Również w innych krajach taki obiekt
przy lecznicy należy do rzadkości. Toteż
Hotel dla Matek w Centrum Zdrowia
Dziecka wzbudził zrozumiałe zaintereso-
wanie, a na jego otwarcie w pierwszych
dniach czerwca 1978 roku przybyło do
Międzyzlesia liczne grono przyjaciół tej
jedynej w świecie placówki leczniczej.

Już przy projektowaniu Centrum myśla-
no, aby choć trochę miejsca wygospoda-
rować dla dojeżdżających na badania
spoza Warszawy. Początkowo temu ce-
lowi miał służyć pawilon po budowla-
nych. Potem – zamierzano urządzić po-
koje hotelowe na ostatnim piętrze bu-
dynku szpitalnego. To jednak oddaliłoby
termin uruchomienia Hotelu, bo budynek
szpitalny będzie gotowy dopiero w 1979
roku. Potrzeba jego wyloniła się już
w chwili otwarcia Polikliniki – 15 paź-
dziernika 1977 roku – gdy pierwsze dzie-
cko, które przyjechało do Centrum, nie
mogło być badane, tak bowiem mocno
spalo zmęczone nocną podróżą.

Komitet Budowy Centrum podjął więc
decyzję przyspieszenia budowy Hotelu.
Równocześnie bardzo duży program
przyjęty przez Poliklinikę – udzielenia ro-
cznie ponad 60 tysięcy porad konsulta-
cyjnych – spowodował powiększenie ho-
telu, w stosunku do pierwotnych zamie-
rzeń, do 260 pokoi 2-osobowych. Przy
każdym pokoju jest łazienka i kuchenka.
Przewidziano pokój świetlicowy i ka-
wiarnię, bo może się zdarzyć, że badania
potrwają kilka dni.

Cały Hotel składa się z trzech jednopię-
trowych pawilonów, które są ze sobą
połączone. W przyszłości, poprzez pawi-
lon rehabilitacyjny będzie można, nie wy-
chodząc na zewnątrz, dostać się do szpi-
tala i Polikliniki.

Ponieważ Centrum zajmuje się dziećmi
w wieku rozwojowym do 18 lat – jeden
pawilon w Hotelu przeznaczono dla nie-
mowląt. Hotel wyposażony został dzięki
darem różnych zakładów pracy, co znaj-
dzie w przyszłości upamiętnienie na spe-
cjalnej tablicy. Od użytkowników Dyrek-
cja Centrum spodziewa się zaś najwię-
kszego poszanowania tego społecznego
wysiłku ludzi dobrej woli.

(bu)

THORGAL



STRESZCZENIE POPRZEDNICH ODCINKÓW: Thorgal Aegirsson zakochał się z wzajemnością w Aarici pięknej córce wodza wikingów Gandalfa Szalonego. Oburzony zuchwałością przybłądy wódz kazał go pojąć. Dla przykutego do nadmorskiej skały Thorgala przyływ oznaczał śmierć. Uwolniony z więzów przez tajemniczą kobietę, Thorgal złożył przysięgę, że w zamian za ocalenie w ciągu roku wykonywać będzie wszelkie jej rozkazy. Pierwszym zleceniem okazało się zdobycie srebrnej szkatułki, ukrytej w wieży na wysokiej górze. Po dramatycznej walce ze strażnikami skarbu, olbrzymem i kartem, Thorgal zdobył szkatułkę. Ukryte w niej ościerście Frai miały czarodziejską moc...

RAZ W ROKU, ŚWIĘTO JÓLL GROMADZI
LUDY MORSKIE NA RADOSNĄ HULANKĘ.
UKORONOWANIEM TRADYCYJNEGO
ŚWIĘTA JEST UJEZDZANIE
DZIKICH KONI.



TEGO DNIA,
WIKINGOWIE PÓŁNOCY
KRÓLA GANDALFA SZALONEGO
NA PEWNO ŚWIĘTOWALI Z NIE
MNIJSZYM ENTUZJAZMEM.





TEN FURAL
JEST GROZNIJSZY
NIŻ DEMON
Z NIFLHEIMU.
NIKOMU NIE
UDA SIĘ GO
POSKRUMIĆ...

SKADŹE, TO TY
MASZ UDA MIEKKIE
JAK TOPNIEJĄCY
ŚNIEG. PRZEGRĄŁEŚ
SWÓJ ZAKŁAD,
HERIULFIE...
DAWAJ!

BARDZO ŁADNY PAS,
PRZYJACIELU, BĘDZIE CI
GO ŻAŁ. CHA, CHA!
NO, DUMNI WIKINGOWIE
POŁNOCY, KTO JESZCZE
CHCE POPROBOWAĆ
SZANSY I WYGRAĆ
TE WSPANIAŁĄ
BESTIĘ? CHA,
CHA, CHA!



WYPRÓBO-
WALIŚMY
WSZYSTKIE
SPÓSOBY

Z WYJĄTKIEM
GANDALFA,
ON TYLKO
ZBIERA NASZE
FANTY.

HERIULF
MA RACJĘ.
TEGO KONIA
NIKT NIE
UJEŹDZI.

TYLKO THORGAL
AEGIRSSON MOGŁ-
BY SIĘ NA NIM
UTRZYMAĆ

JASNE,
TO BYŁ
JEGO
KON.

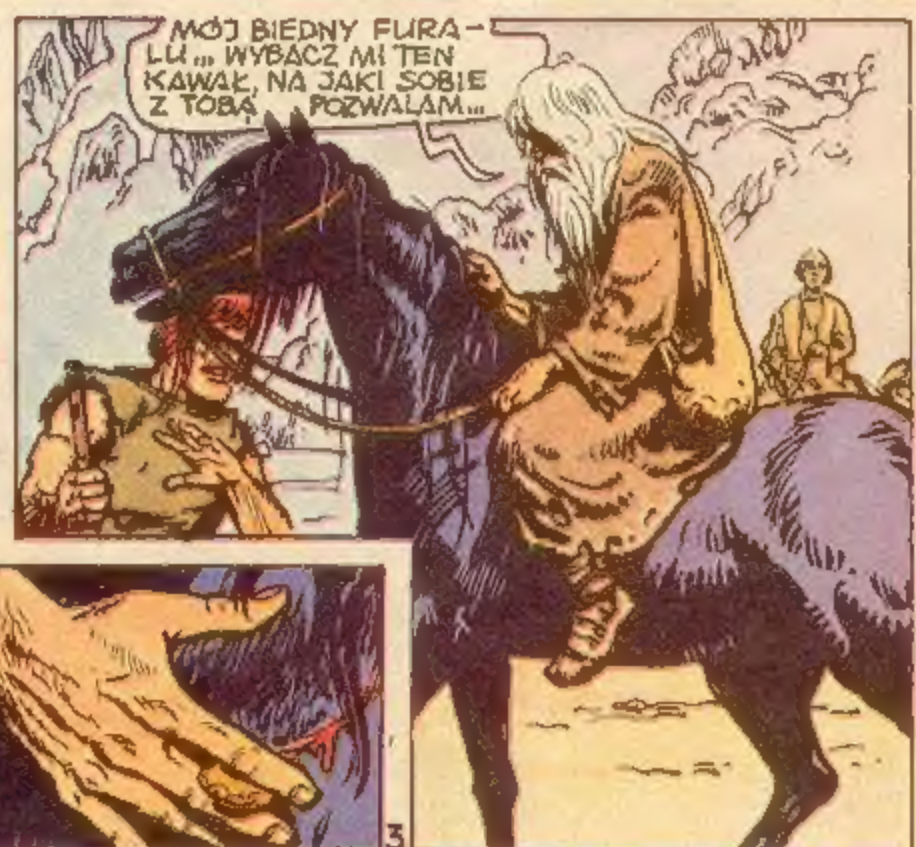


PSST...!
CICHO!

ZDAWAŁO MI SIĘ, ŻE KTOŚ WYMÓWIK
IMIĘ, KTÓREGO JUŻ NIE MA. MORZE
POCHŁONĘŁO TEGO, KTO JE NOSIŁ.
ALE NIE PSUJMY SOBIE TAKIEGO
PIĘKNEGO DNIA... PYTAM PO RAZ
OBATNI: NIE MA AMATORÓW
NA TEGO KONIA?

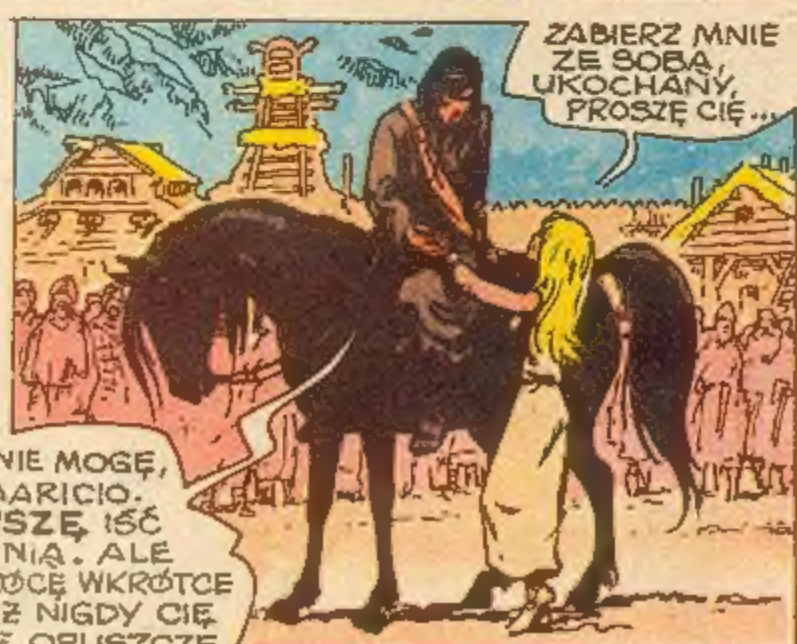
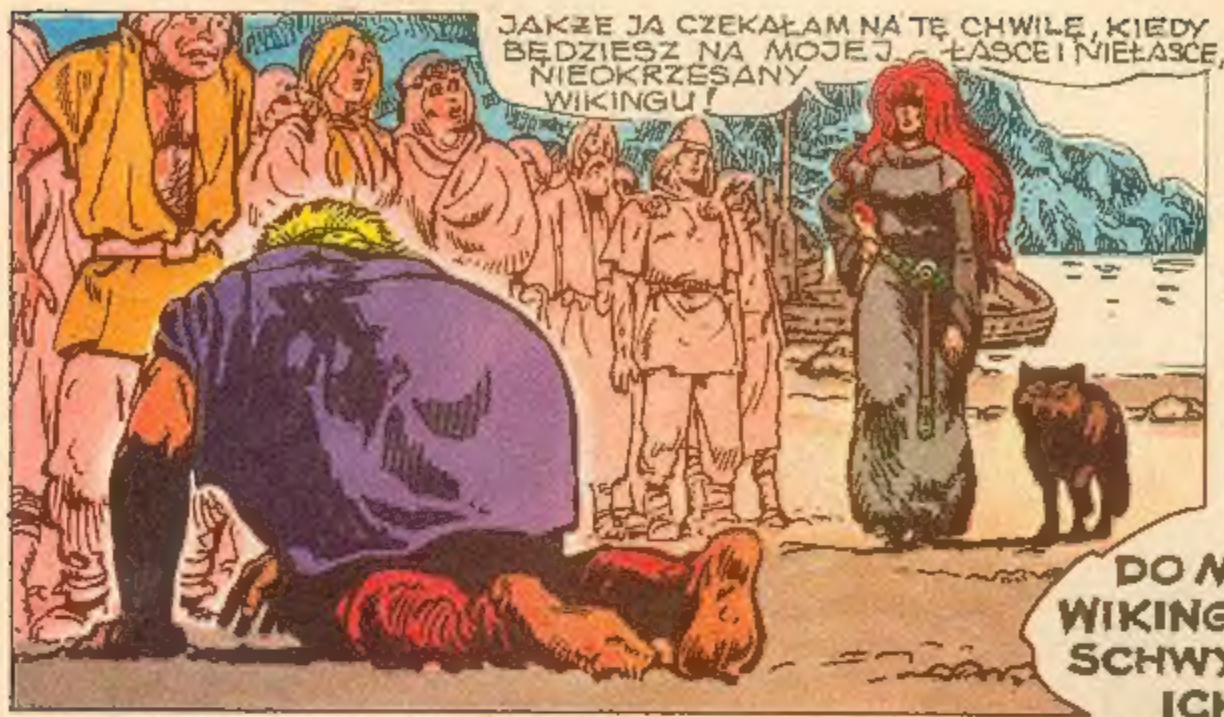
TAK!
JA!













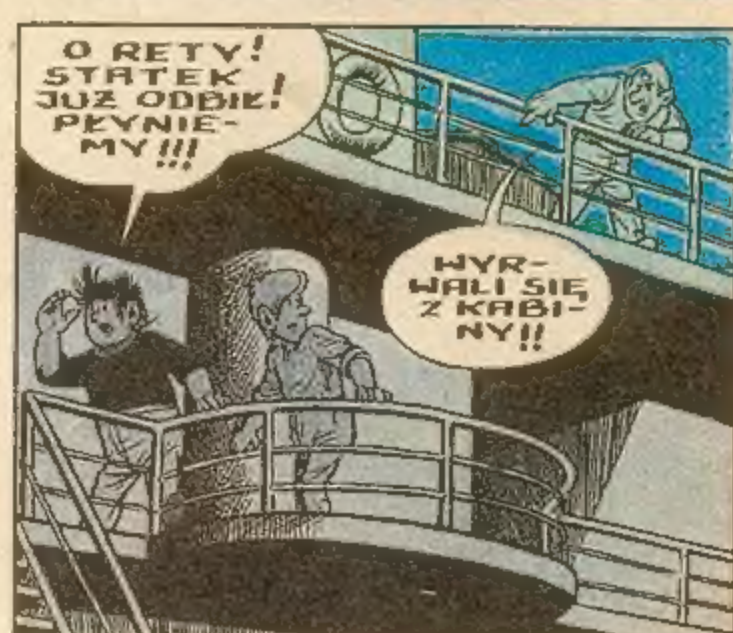
Połącznik Ewicz

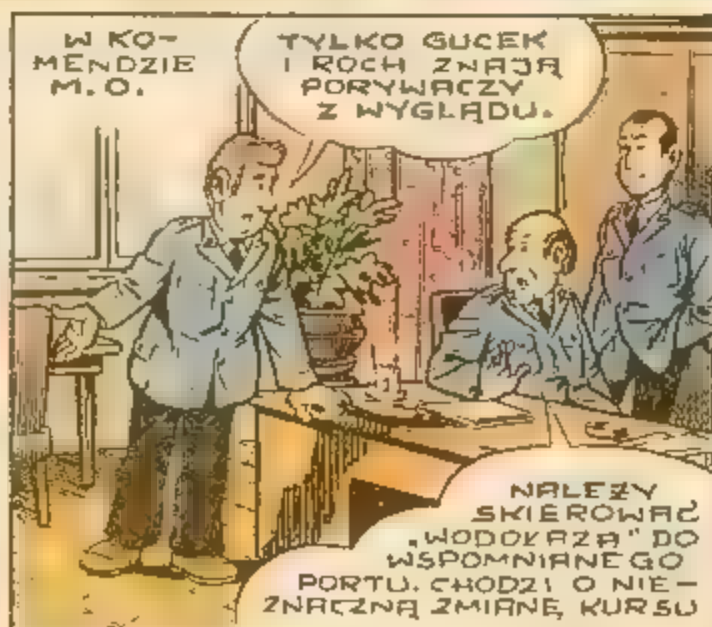
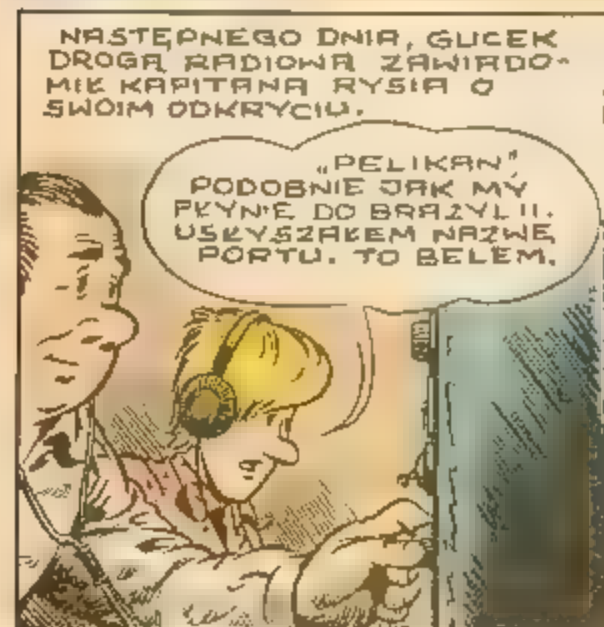
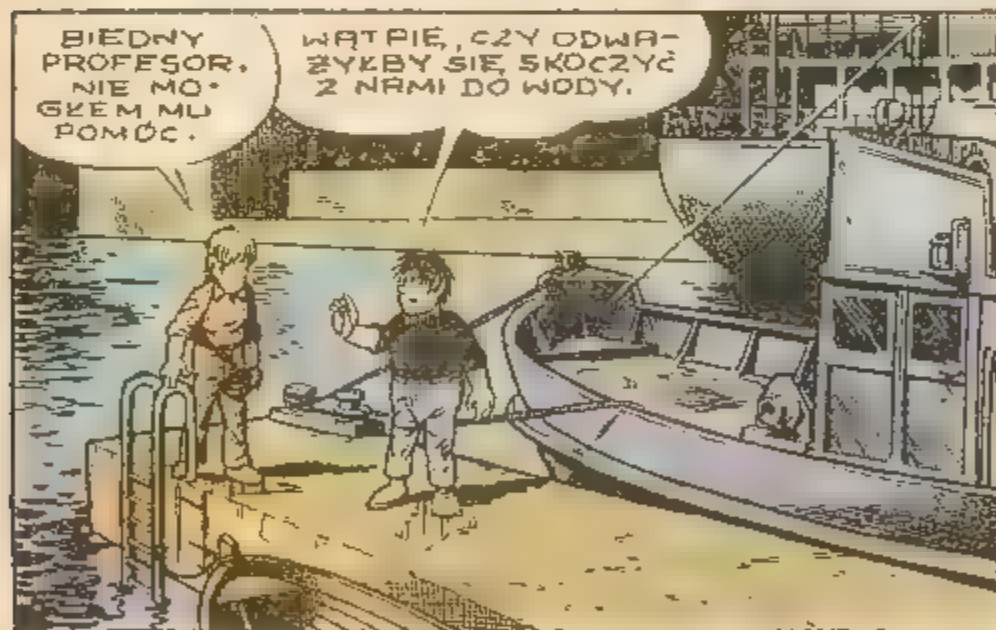
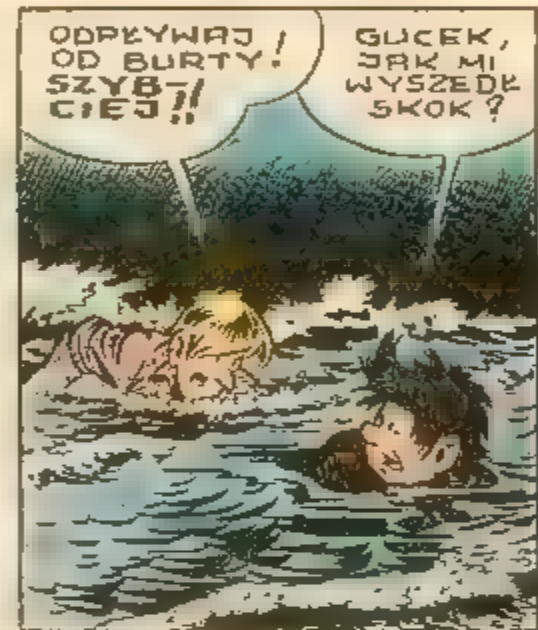
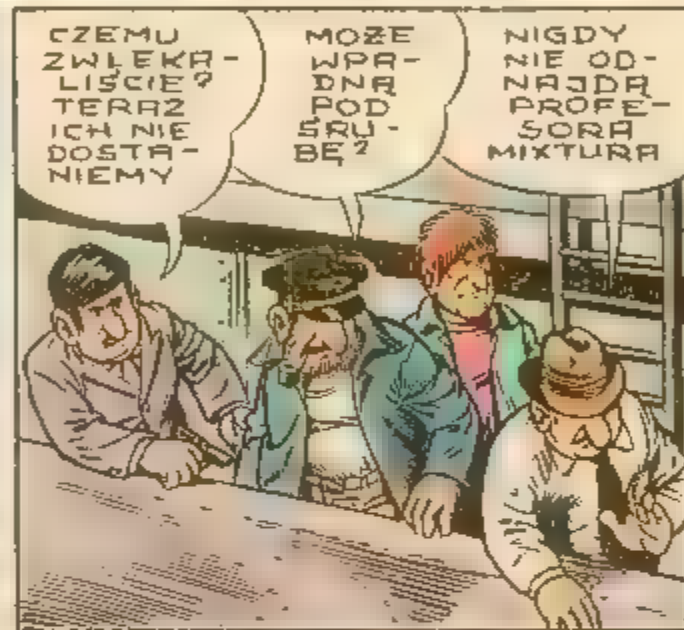
STRESZCZENIE POPRZEDNICH ODCINKÓW: Dwaj marynarze – Gucek i Roch po powrocie z dalekiego rejsu odwiedzili profesora Mixtura, który pracował nad udoskonaleniem tajemniczego wynalazku. Był nim „Psychograf”. Dzięki wynalezionym przez profesora promieniom „Mix”, mógł on wyeliminować z ludzkiej psychiki strach. Przeciwny skutek wywierały promienie „Antymix”. Gucek i Roch jako pierwsi poddali się próbom. Wynalazkiem zainteresowali się również inni. Profesor został porwany, a w ślad za porywaczami wyruszyli obaj przyjaciele. Kiedy wiozący ich statek „Wodolaz” zawinął do portu w Barcelonie, Gucek i Roch dowiedzieli się, że profesor Mixtur znajduje się na pokładzie statku „Pelikan”, zmierzającego do Balam. Udało się im dostać na ten statek.





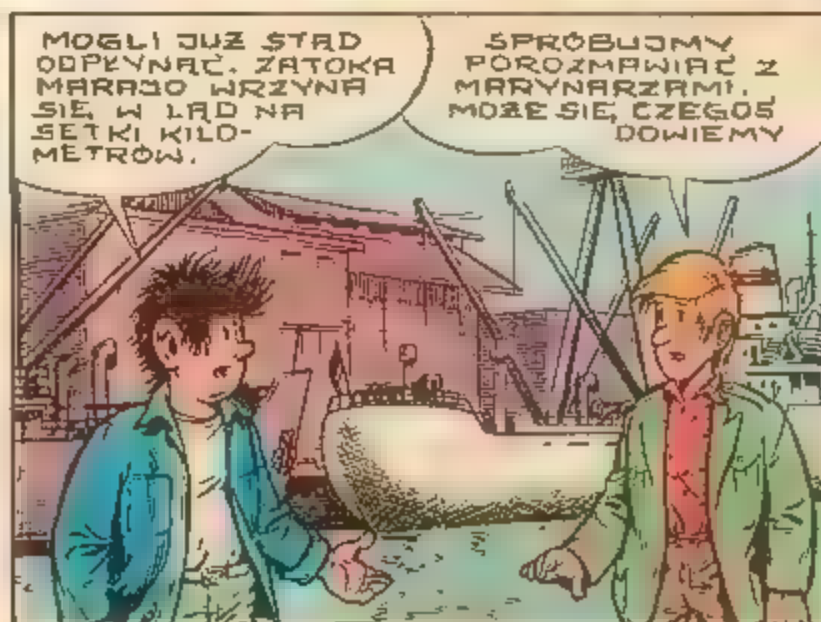
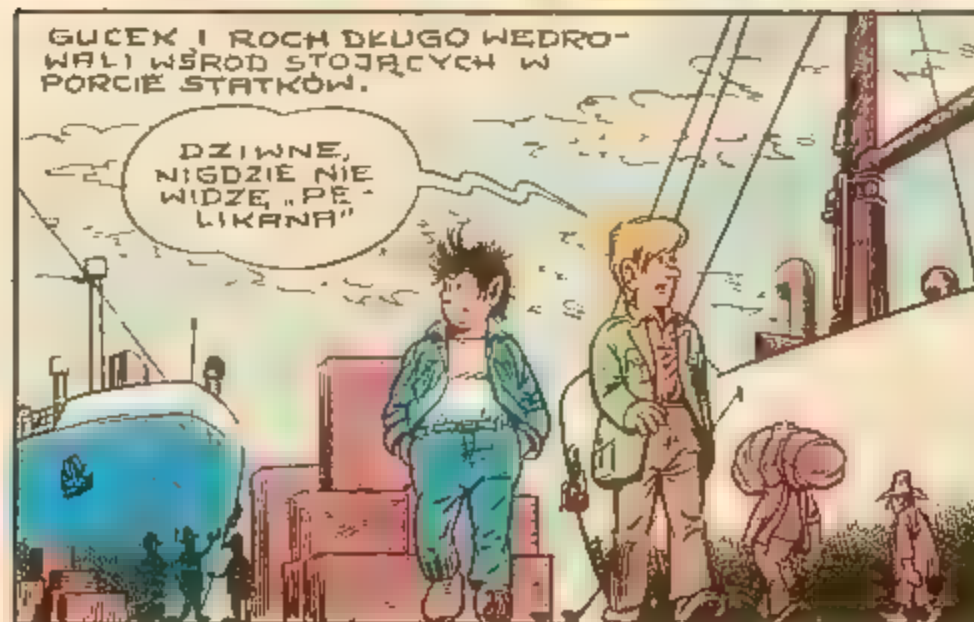
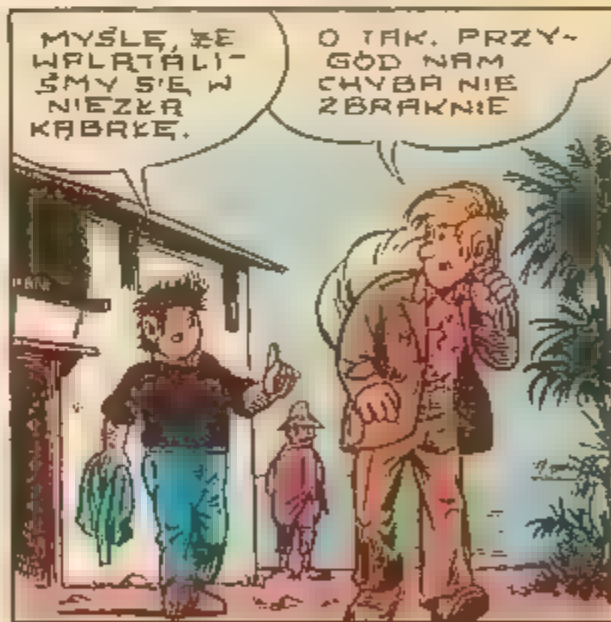
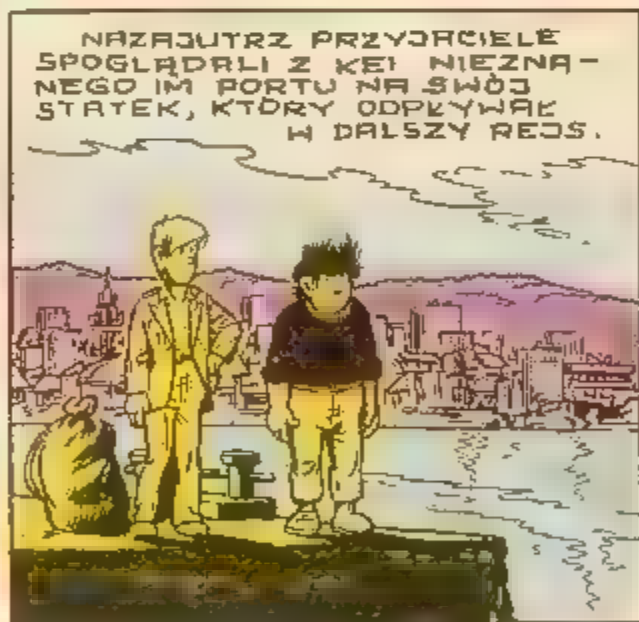
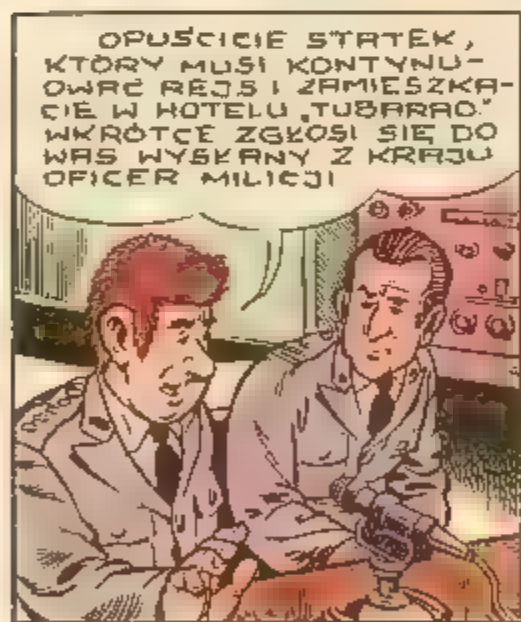
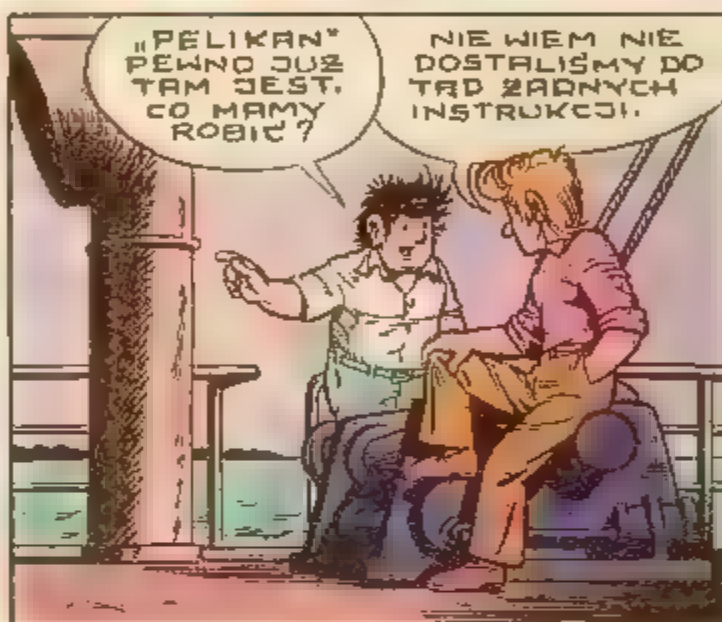
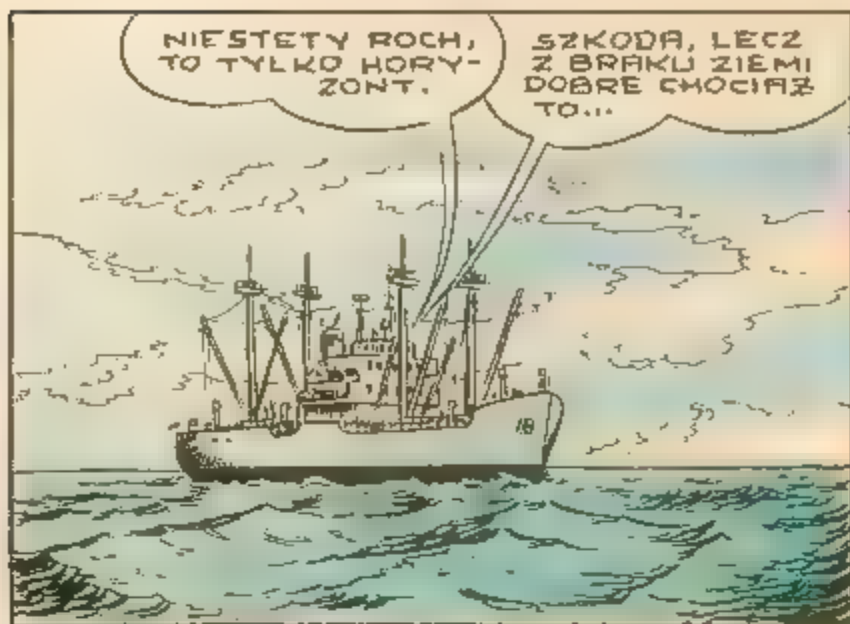
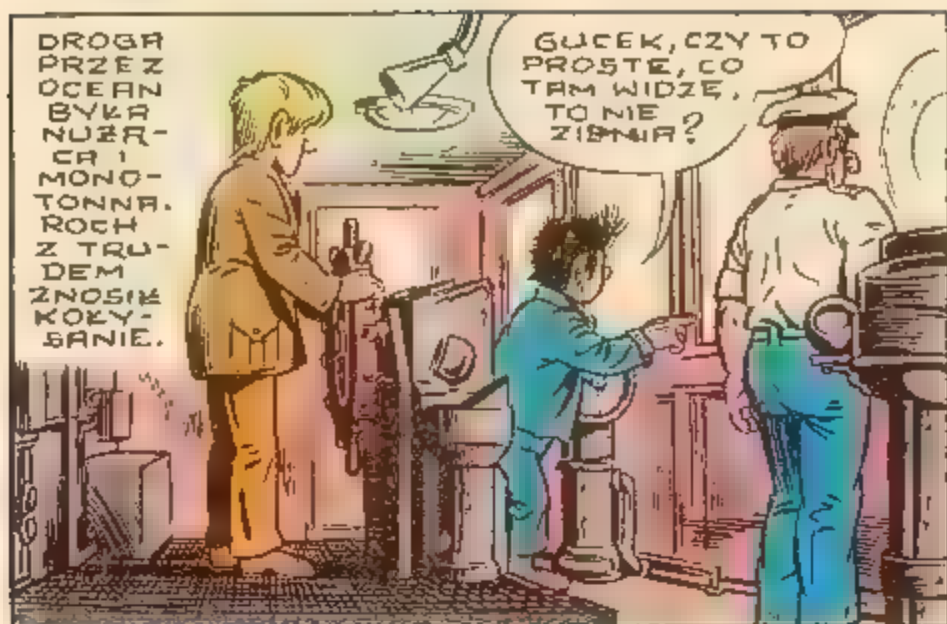
TAJEMNICZY REJS



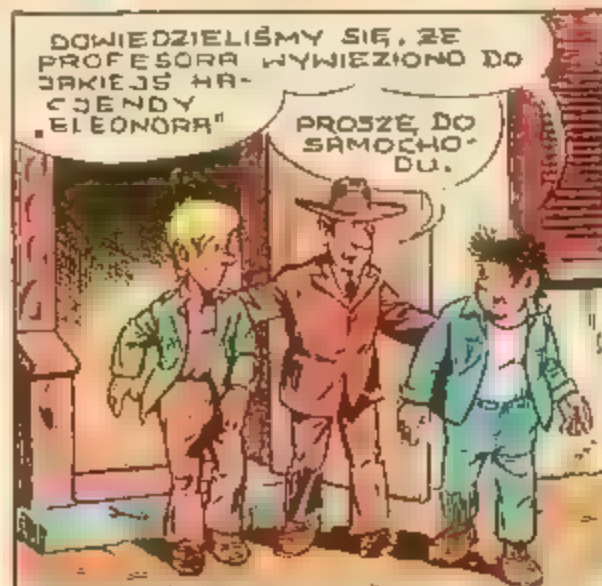
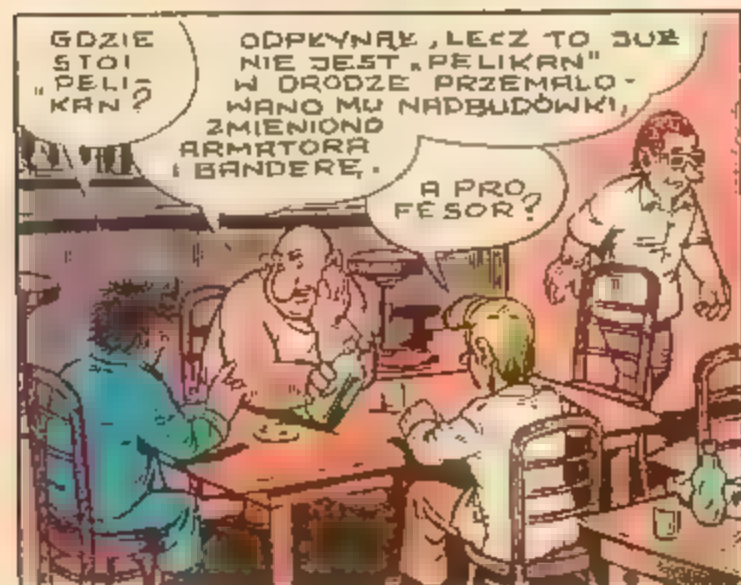
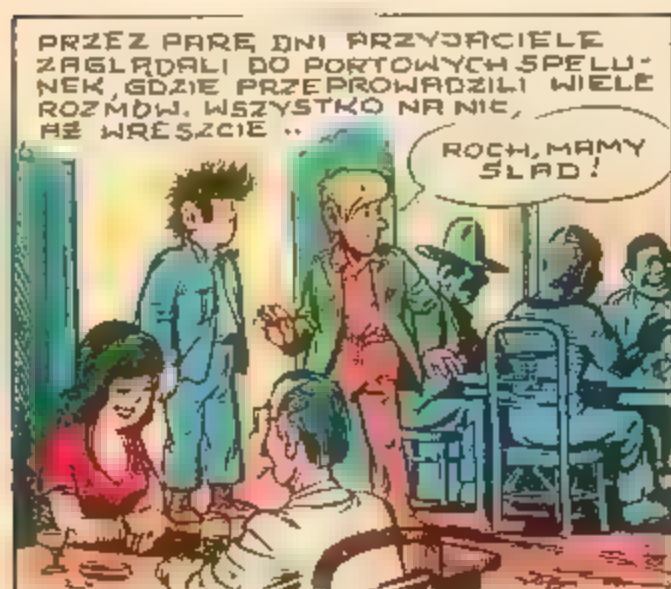




TAJEMNICZY REJS

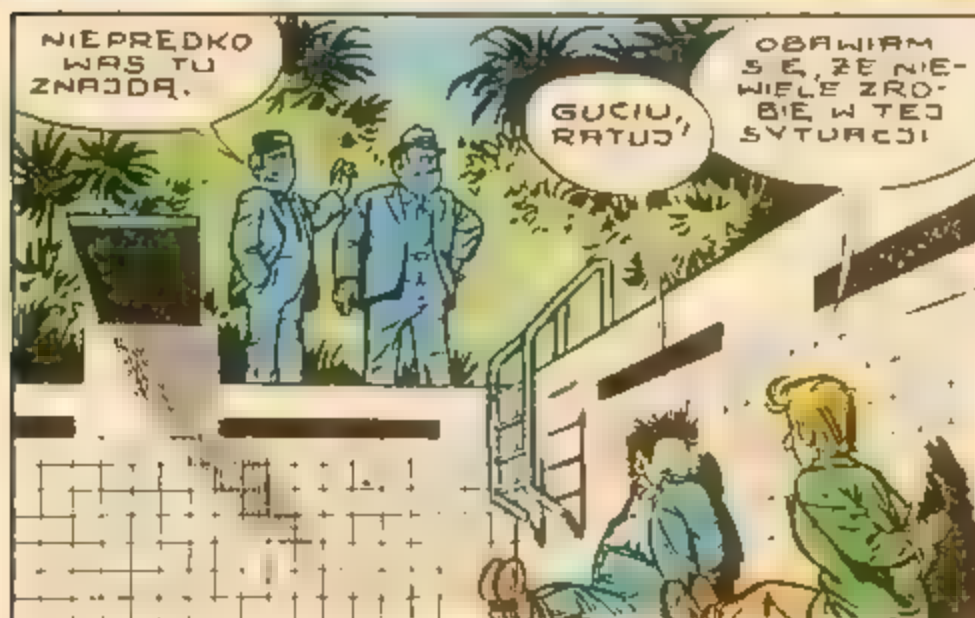
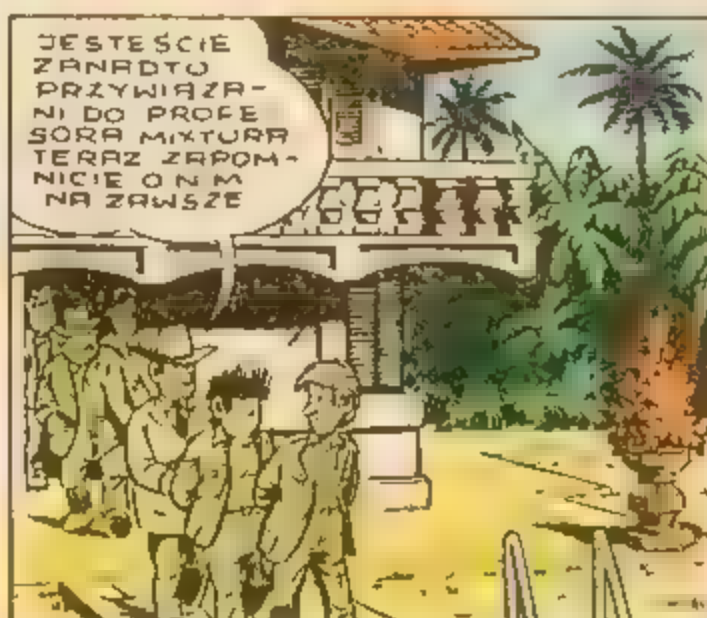
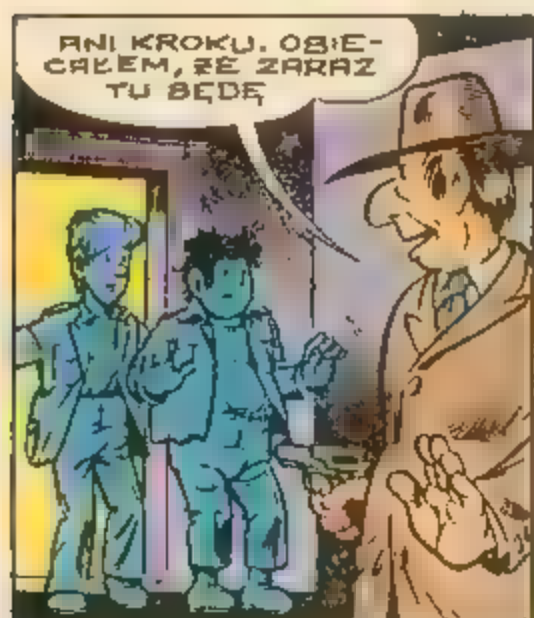
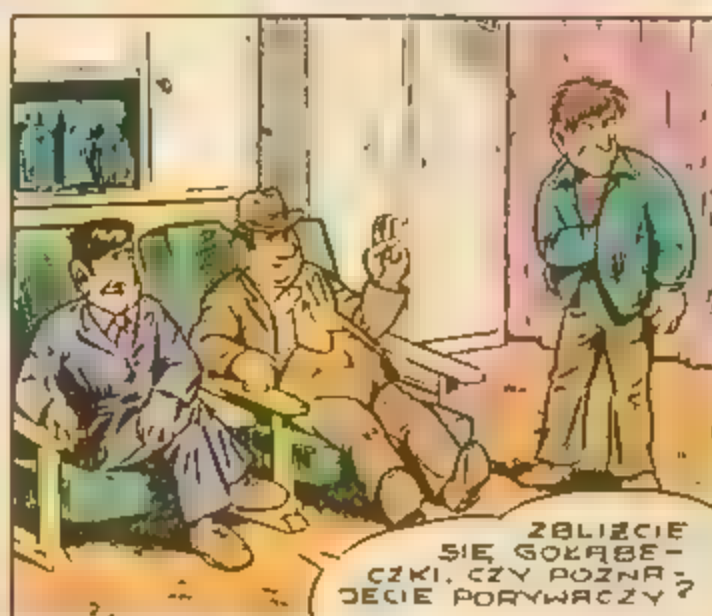
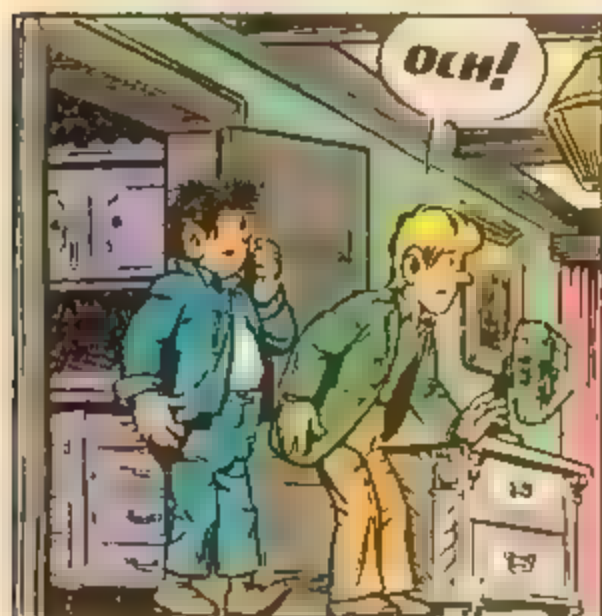
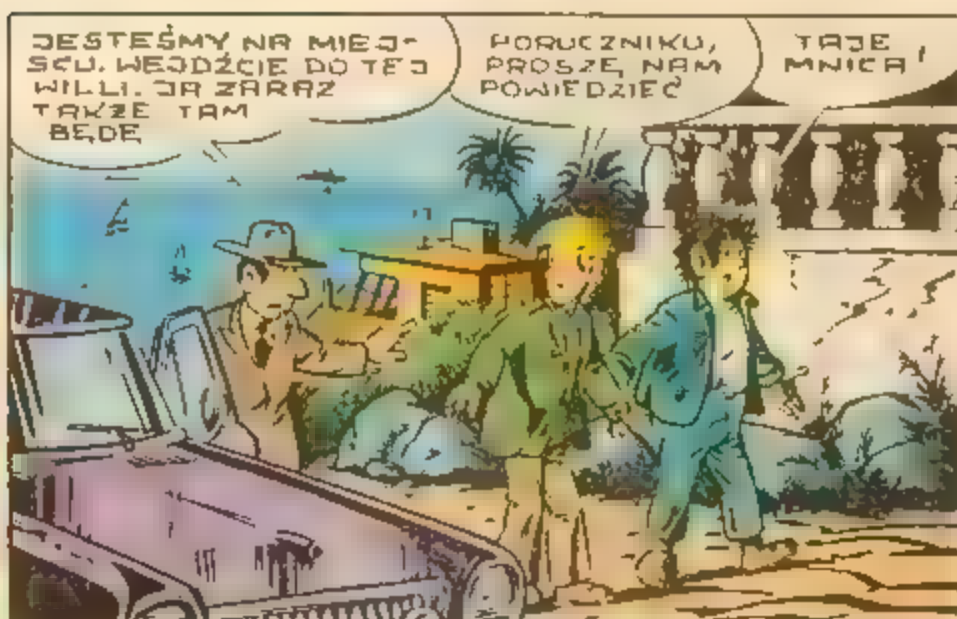
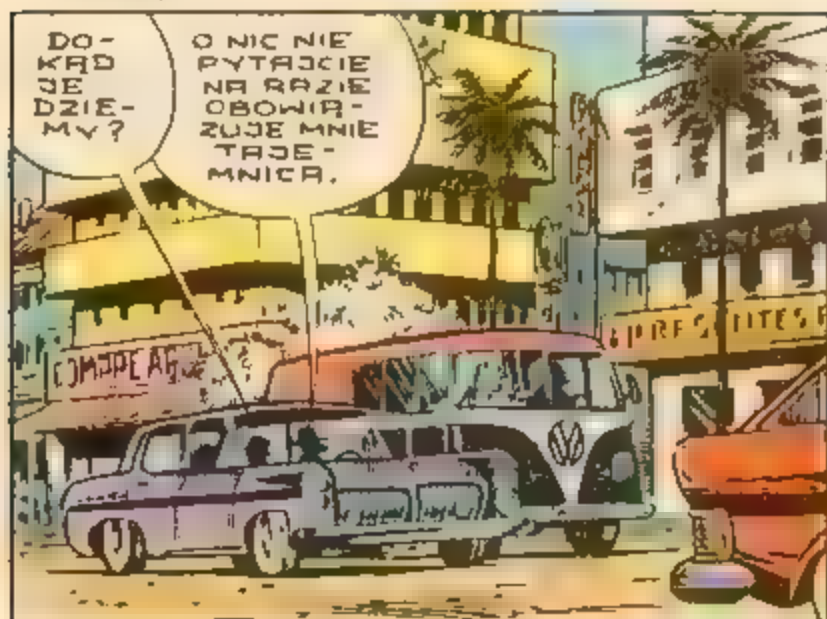


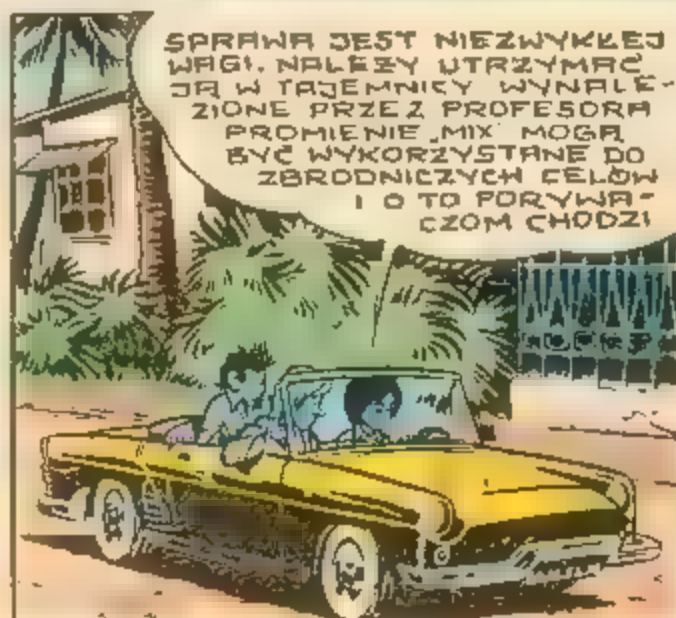
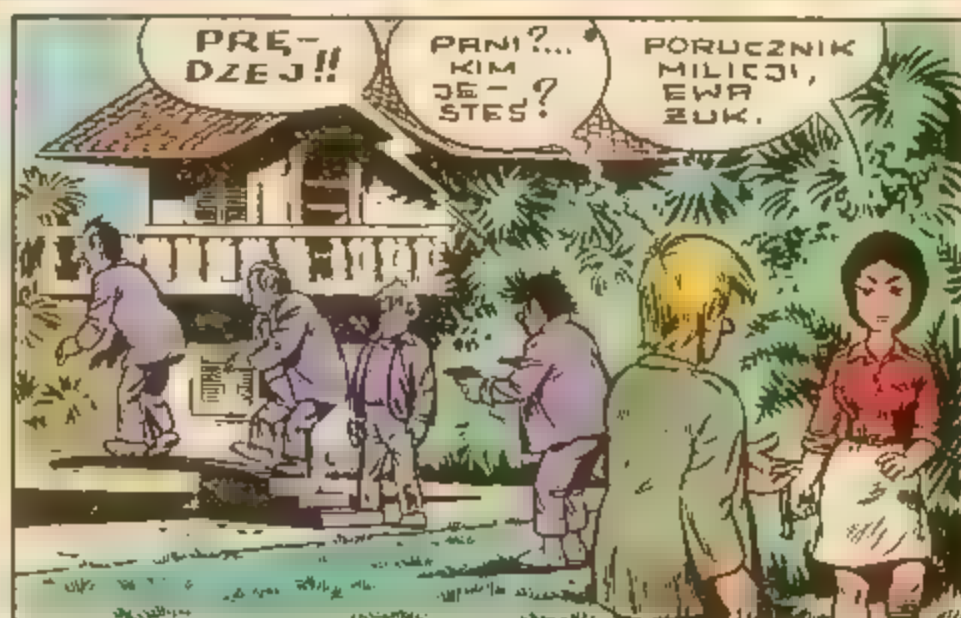
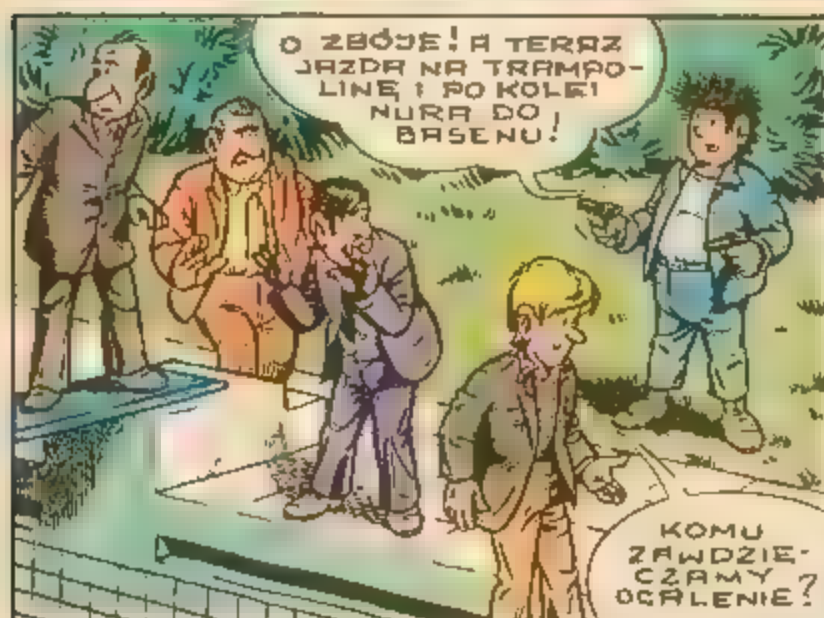
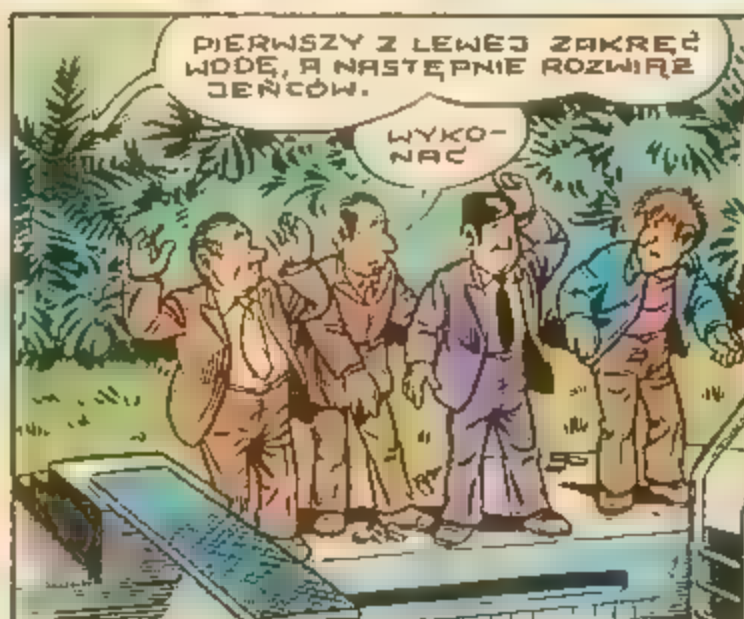
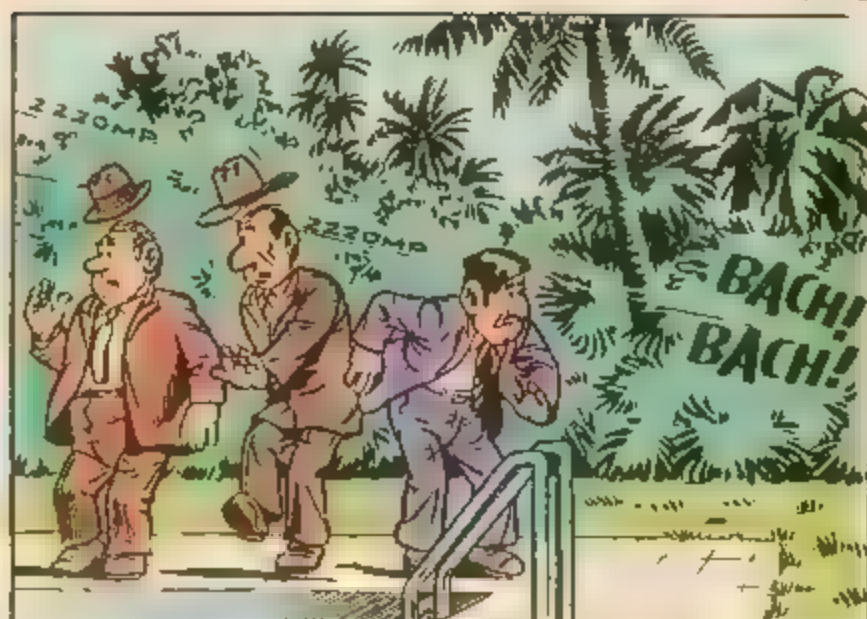
Porucznik Ewicz





TAJEMNICZY REJS

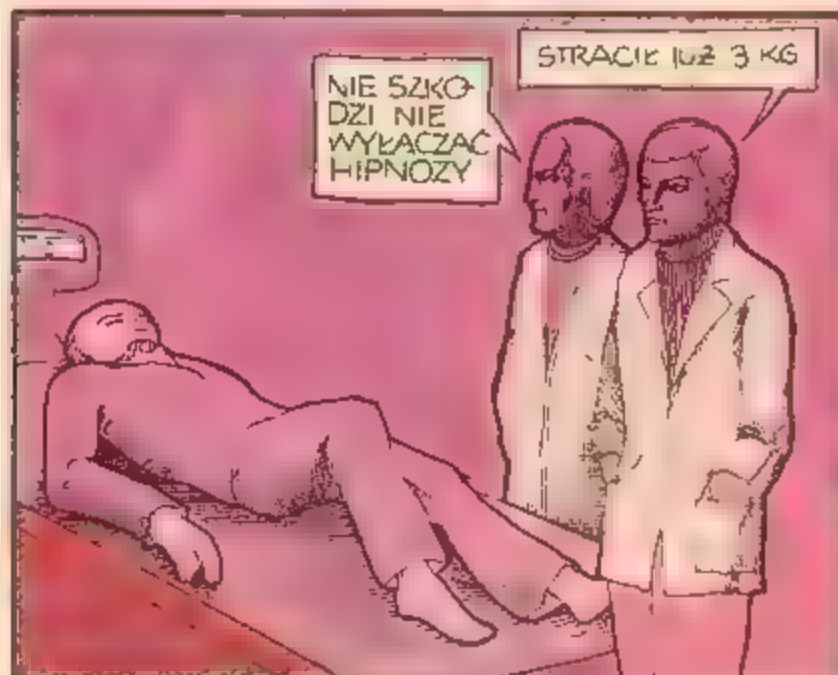




bionik Jaga

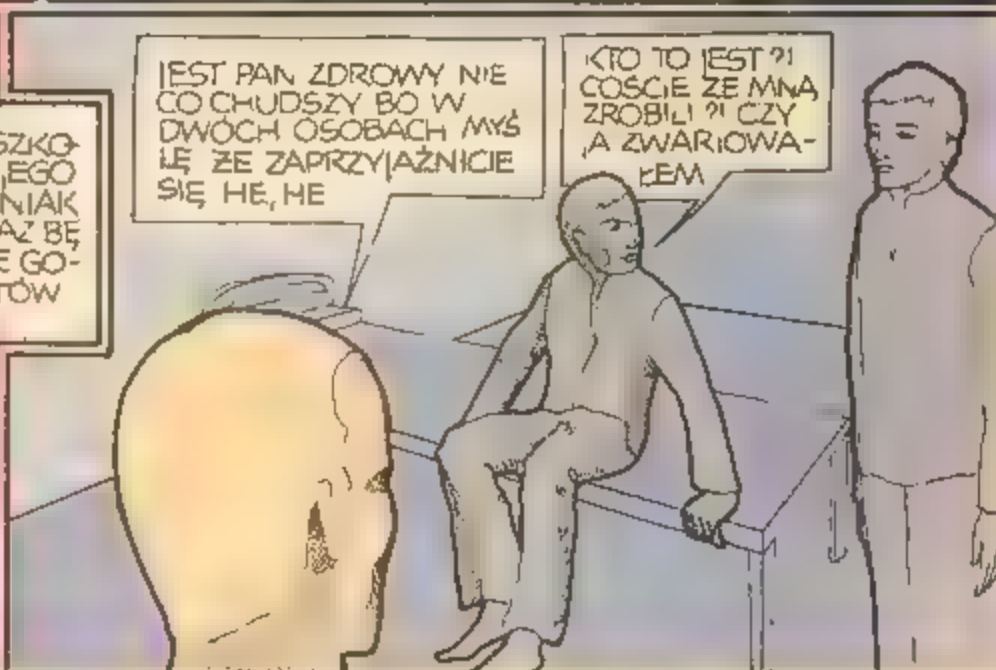
FABRYKA SOBOWTORÓW

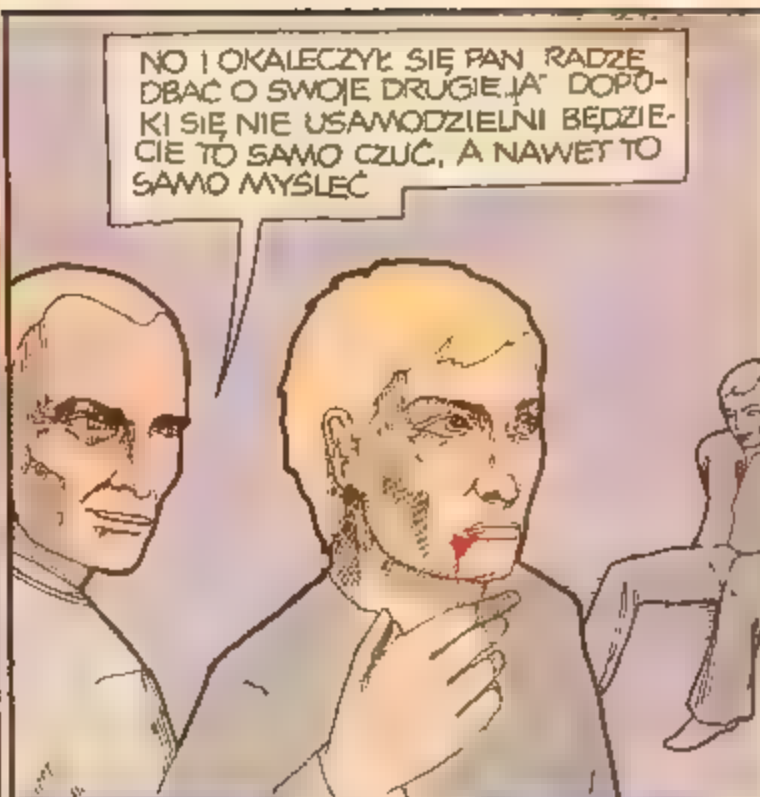
Jaga bionik pracująca na rzecz organizacji pokojowej, udermniające poczynania zagrażające bezpieczeństwu ludzi wywiązała się już z kilku trudnych zadań. Eksperymenty medyczne prowadzone w pewnym szpitalu budzą podejrzenia. Jaga otrzymuje kolejne zlecenie: wyjaśnić charakter doświadczeń przeprowadzanych na pacjentach.



EKTOPLAZMA

SUBSTANCJA ORGANICZNA O BUDOWIE PSEUDOKOMÓRKOWEJ ZBADANA ZAŁEDWIE WSTĘPNIE ZAPEWNE ZWIĄZANA Z PROCESAMI WITALNYMI UJAWNIA SIĘ M.I.N. PRZY PROCESACH MEDIALNYCH



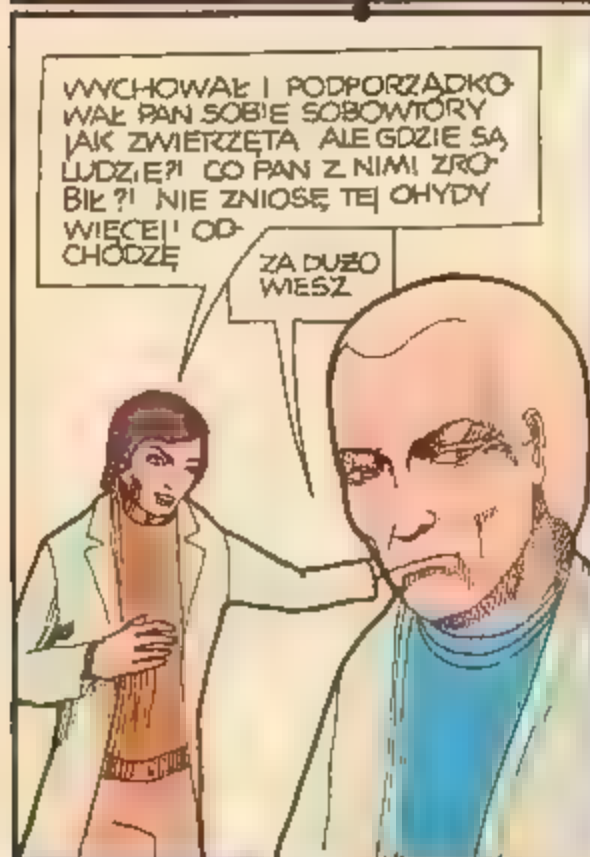


NO I OKALECZYŁ SIĘ PAN RADZE
DBAĆ O SVOJE DRUGIE. JA DOPO-
KI SIĘ NIE USAMODZIELNI BĘDZIE-
CIE TO SAMO CZUĆ, A NAWET TO
SAMO MYSLĘĆ

PROFESOR SZYBKO
UDOSKONALIŁ PRO-
CES WYTWARZANIA
SOBOWTORÓW
SKONSTRUOWAŁ
URZĄDZENIE, KTÓRE
NA PODSTAWIE ZA-
PISU PROTOPLAZMY,
MOGŁO STWORZYĆ
SOBOWTORA NAWET
BEZ WIEDZY ORYGI-
NAŁU. POSTANOWIŁ
TO WYKORZYSTAĆ

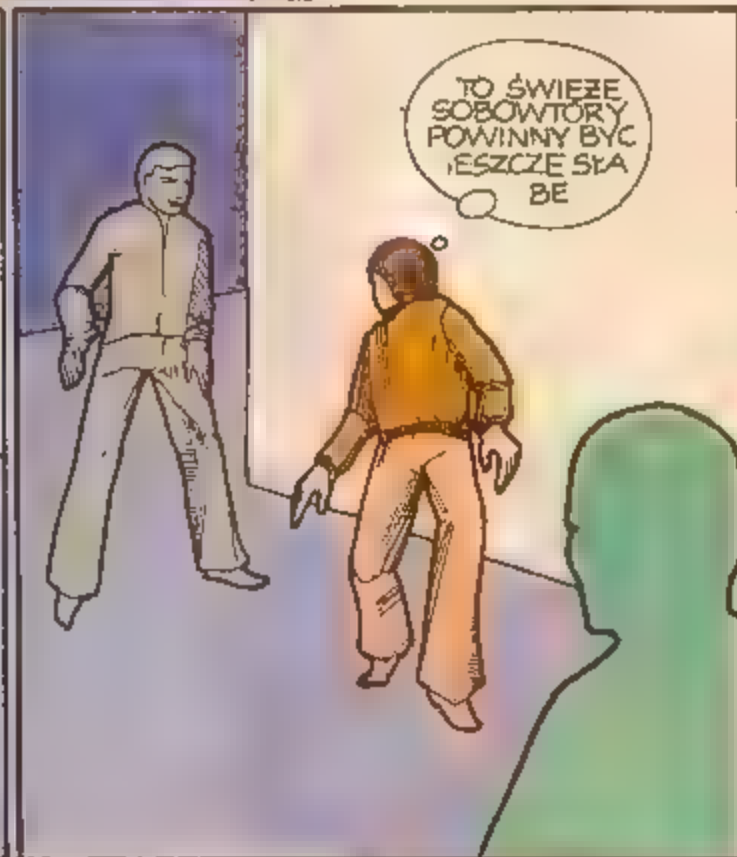
PROTOPLAZMA

PODSTAWOWA SUB-
STANCJA ŻYWA KO-
MOREK ROSLIN-
NYCH I ZWIERZĘ-
CYCH. STANOWI ONA POD-
ŁOŻE WSZYSTKICH PRO-
CESÓW ŻYCIOWYCH



WYCHOWAŁ I PODPORZĄDKO-
WAŁ PAN SOBIE SOBOWTORY
JAK ZWIERZĘTA. ALE GDZIE SĄ
LUDZIE? CO PAN Z NIMI ZRO-
BIŁ? NIE ZNIOSE TĘ OHYDĘ
WIECEJ! OD-
CHODZĘ

ZA DUŻO
WIESZ



TO ŚWIEŻE
SOBOWTORY
POWINNY BYĆ
JESZCZE SŁAB-
SZE

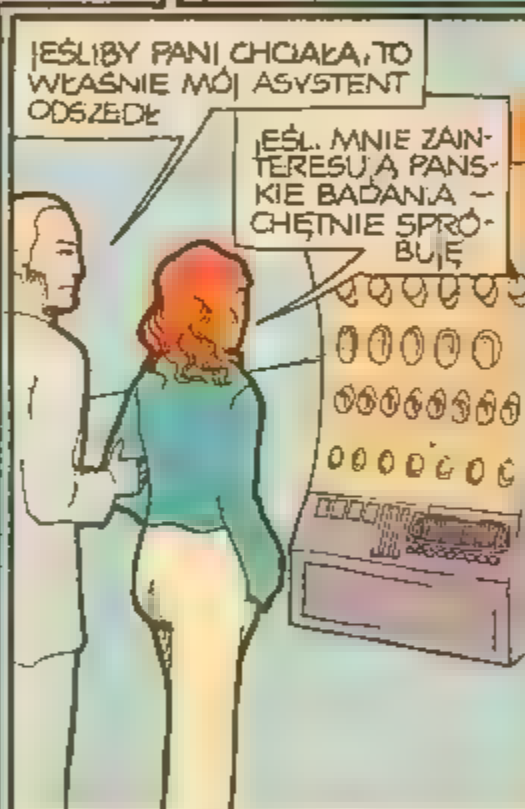
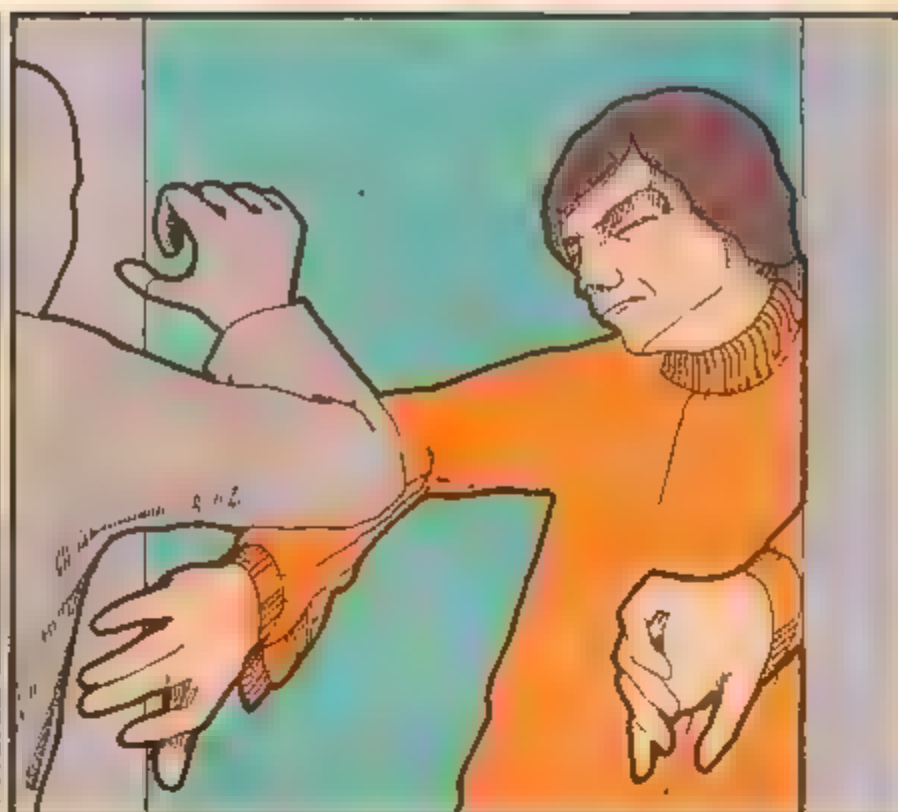


BLYSKA-
WICZNIE SŁAB-
NE, CO JEST?

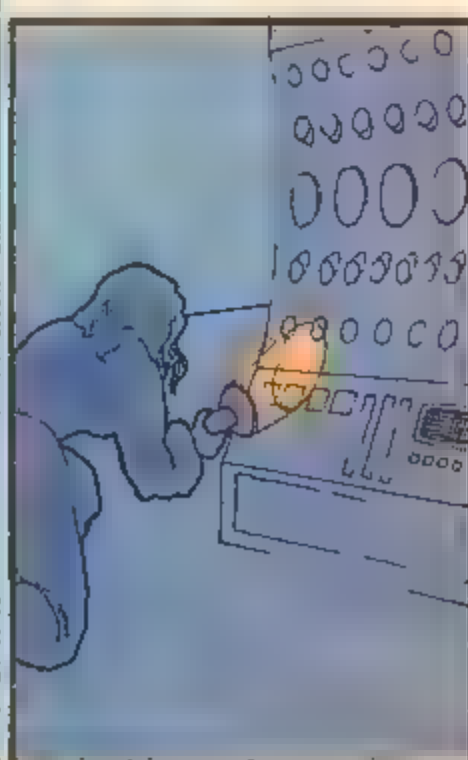
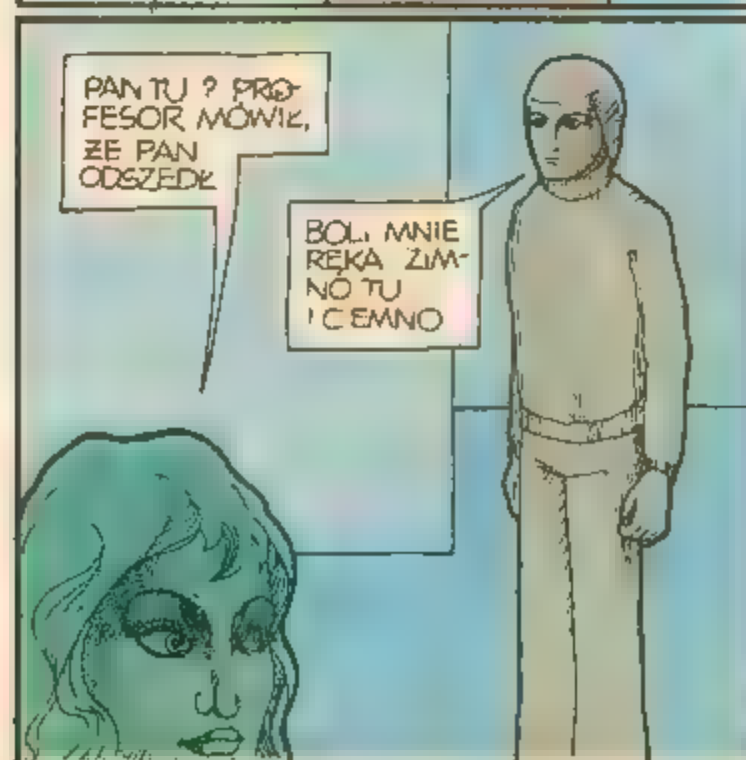


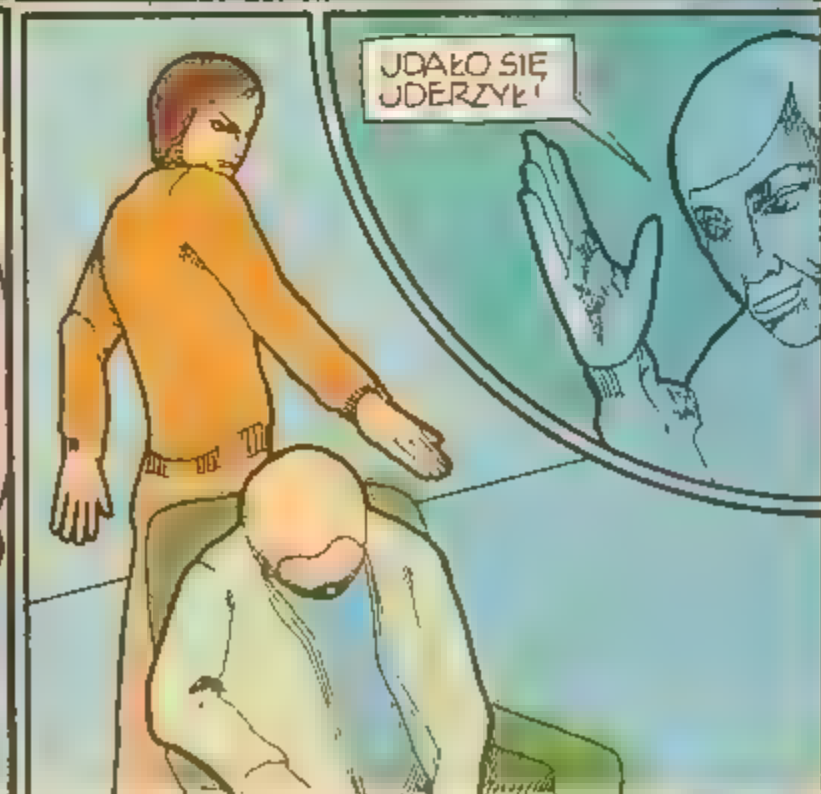
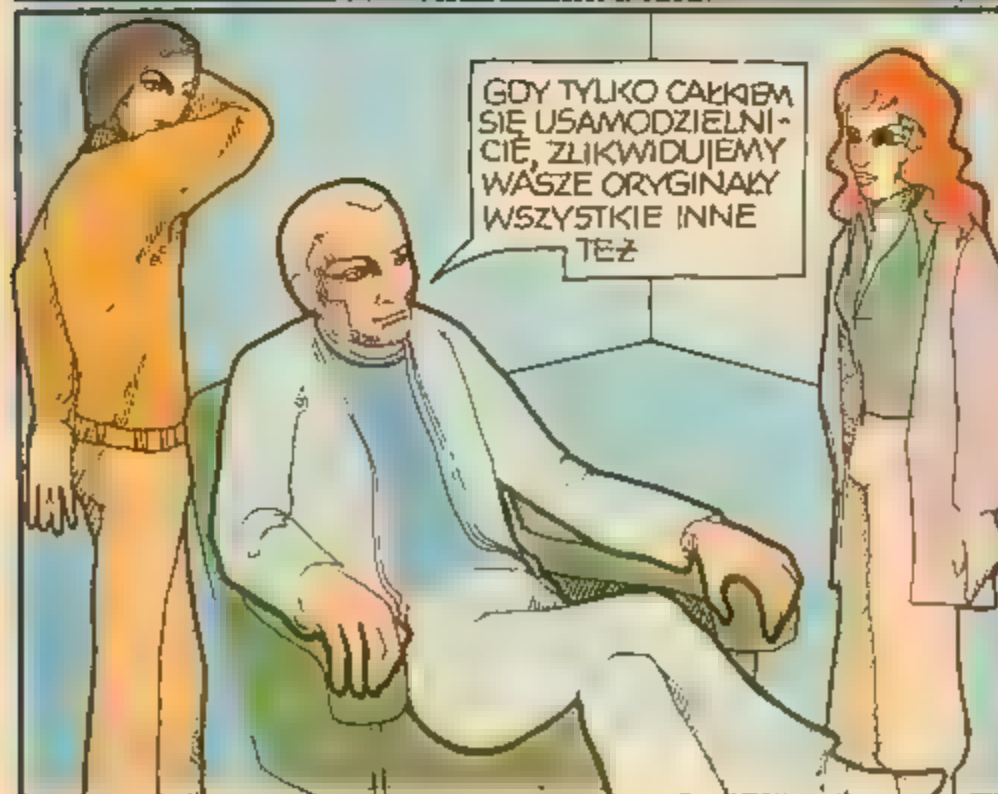
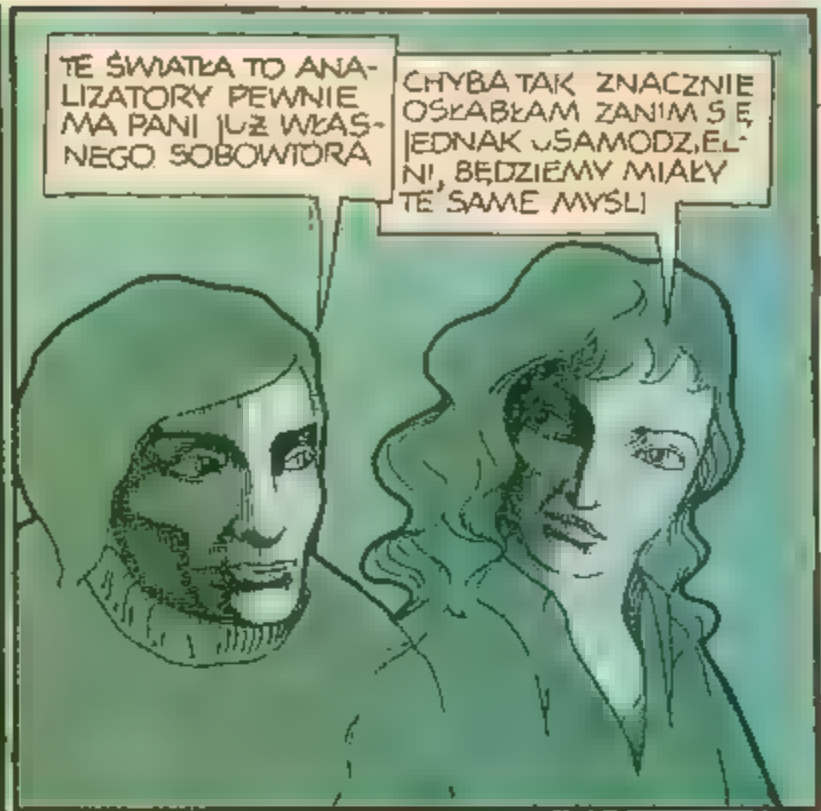
JESZCZE TROCHE,
ZARAZ WINDA
CHYBA ZWICH-
NAŁEM REKĘ.



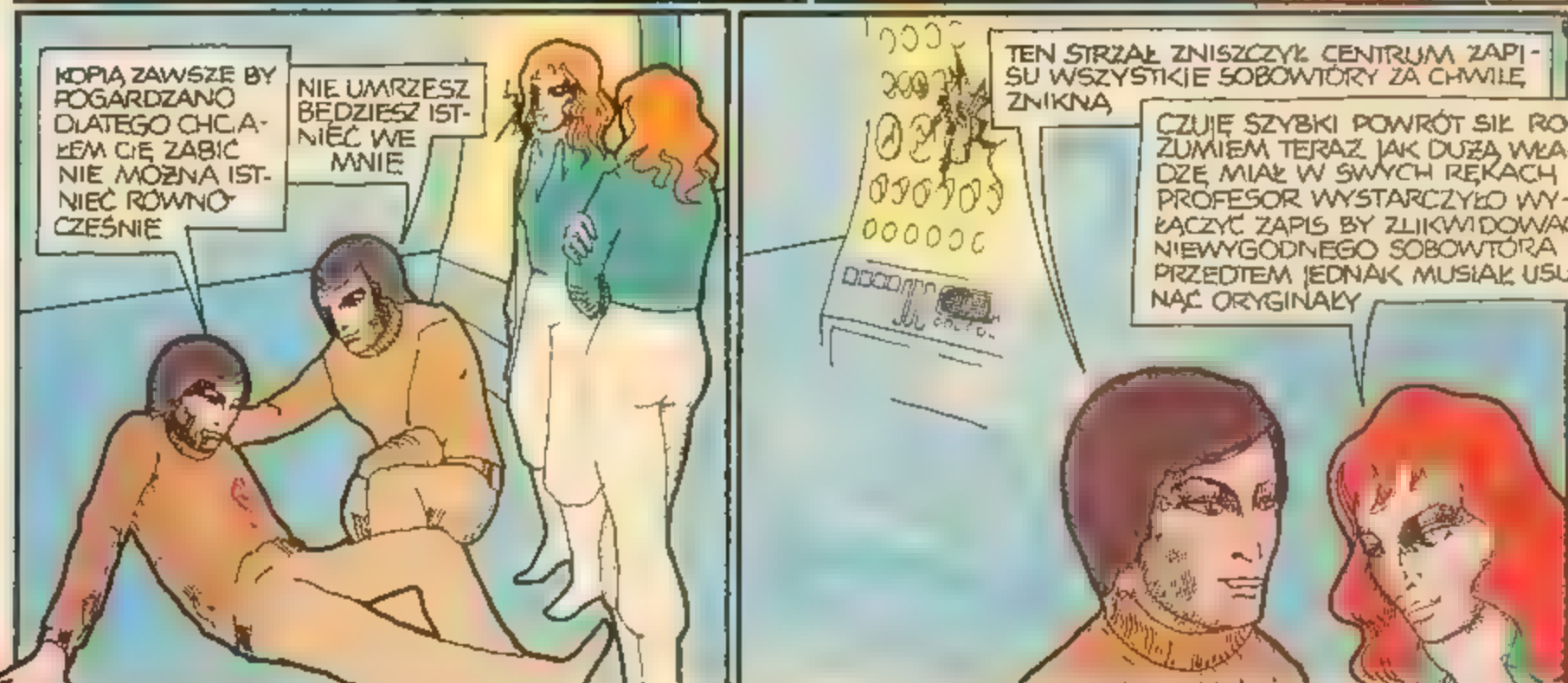


DZIWNIE ZACHOWANIE ASYSTENTA ZANIEPOKOIŁO JAGĘ, NIE CHCĄC PODZŁĘĆ JEGO LOSU ZACZĘŁA DZIAKAĆ NATYCHMIAST





BIONIK JAGA



GRIGORIEWSKOJE, WARKA

7 lipca 1943 roku dowódca 1 Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki płk Berling wydał rozkaz formowania eskadry myśliwskiej. Eskadra otrzymała do swej dyspozycji lotnisko w Grigoriewskoje koło Rianżania. Duży napływ ochotników spowodował że w tej chwili postanowiono zorganizować wykorzystując już szkoloną eskadrę, pułk lotniczy. W październiku pułk przyjął nazwę 1 pułku lotnictwa myśliwskiego „Warszawa”.

1 kwietnia 1944 roku rozpoczęto w Grigoriewskoje formowanie 2 pułku nocnych bombowców który otrzymał nazwę „Kraków” oraz 103 samodzielnej eskadry łącznikowej. Szkolenie jednostek zakończono na poligonie Gostomai pod Kijowem a 16 sierpnia oba pułki przebazowano na lotnisko Dys koło Lublina. Po pięciu latach, na polskiej ziemi wylądowały znów polskie samoloty. Również w sierpniu 1944 r. ludowe lotnictwo powiększyło się o następną jednostkę. Był to radziecki 611 pułk lotnictwa szturmowego, który w miarę wymiany załóg radzieckich na polskie stać się miał już wkrótce 3 płaz WP.

Chrzest bojowy przeszły pułki 23 sierpnia 1944 roku w walkach o przyczółek pod Warką. Rocznicę tego dnia obchodzimy uroczystością jako Święto Lotnictwa.

We wrześniu 1944 roku rozpoczęto formowanie 1 Mieszanego Korpusu Lotniczego. W skład Korpusu weszła 1 Dywizja Lotnictwa Bombowego (złożona z 3, 4, 5 pułku lb), 2 Dywizja Lotnictwa Szturmowego (6, 7, 8 płaz), 3 Dywizja Lotnictwa Myśliwskiego (9, 10, 11 płm), eskadra łącznikowa i służby pomocnicze. Na front skierowano 2 DLSz i 3 DLM, które współdziałały w kwietniu i maju 1945 roku z 1, 2 i 3 pułkiem.

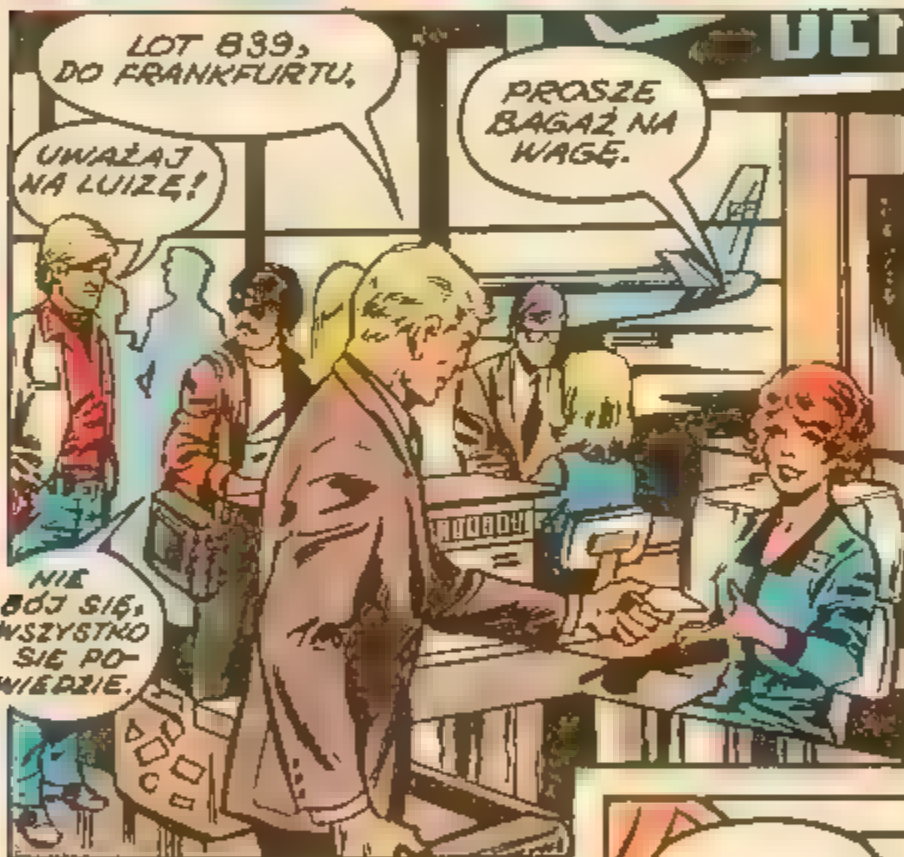
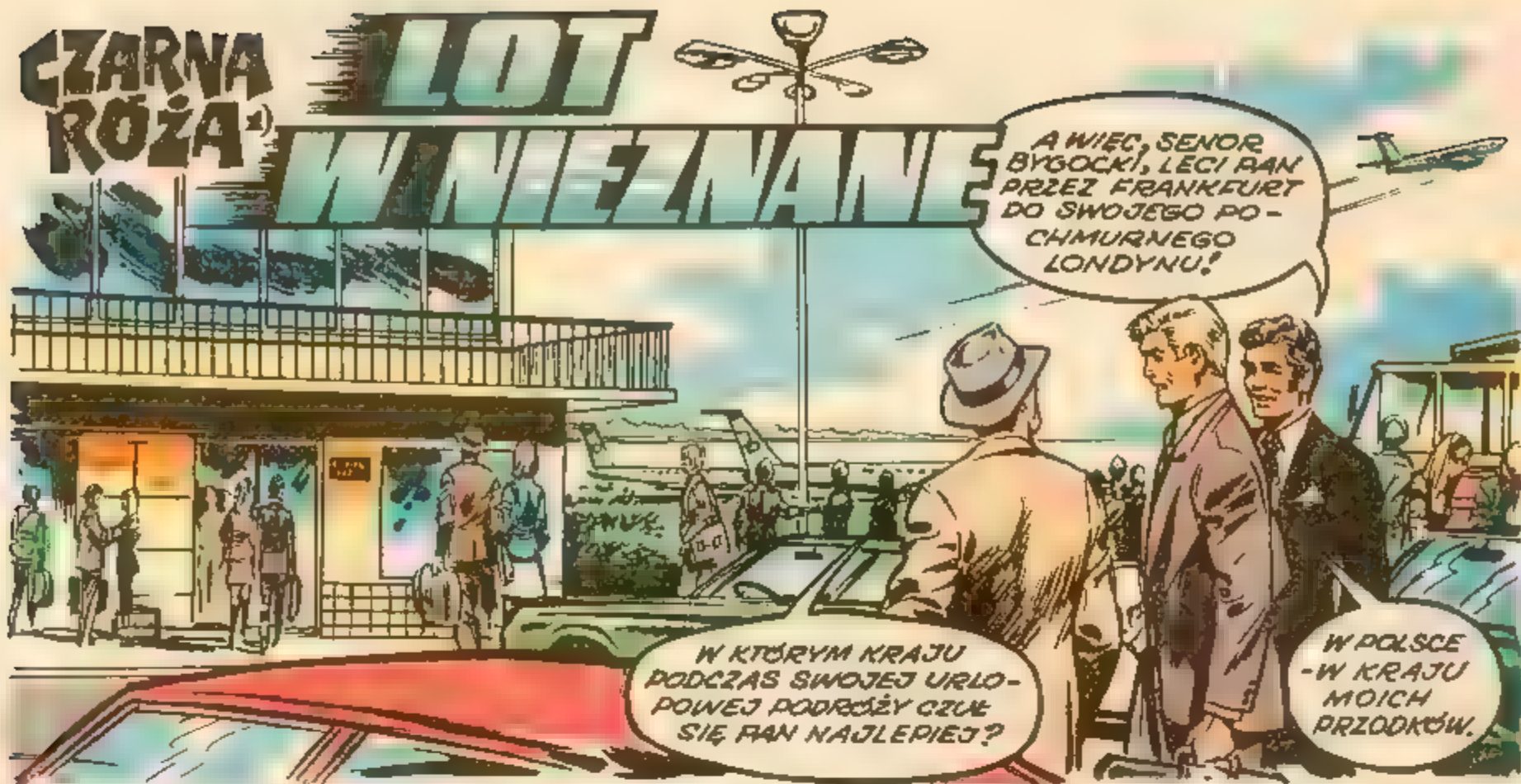
Organizowano też inne polskie jednostki lotnicze – samodzielne eskadry łącznikowe 3, 4 i 5, a z końcem roku 1944 powstały samodzielne pułki lotnictwa pomocniczego – 12 sanitarny i 13 transportowy i 17 łącznikowy.

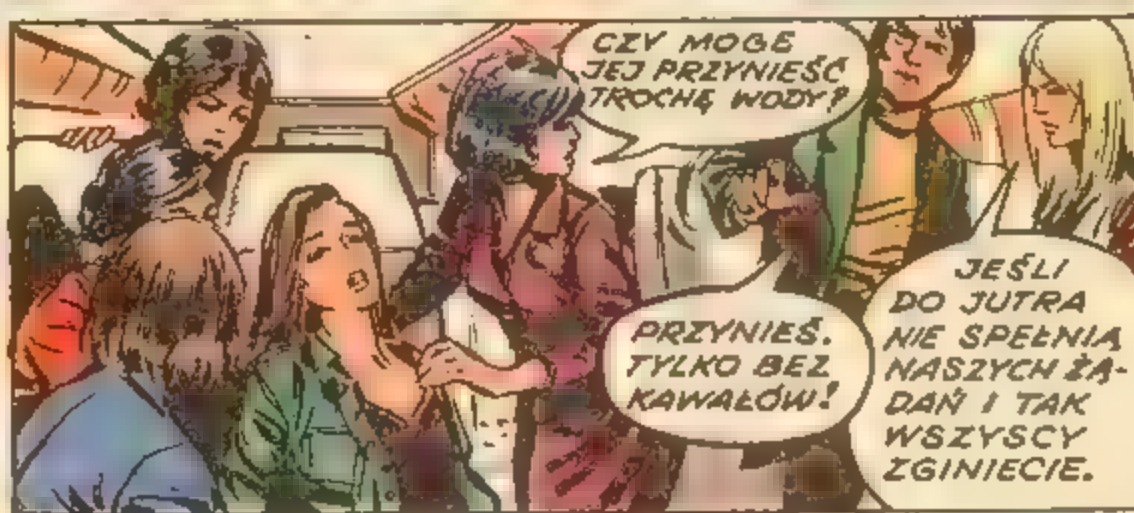
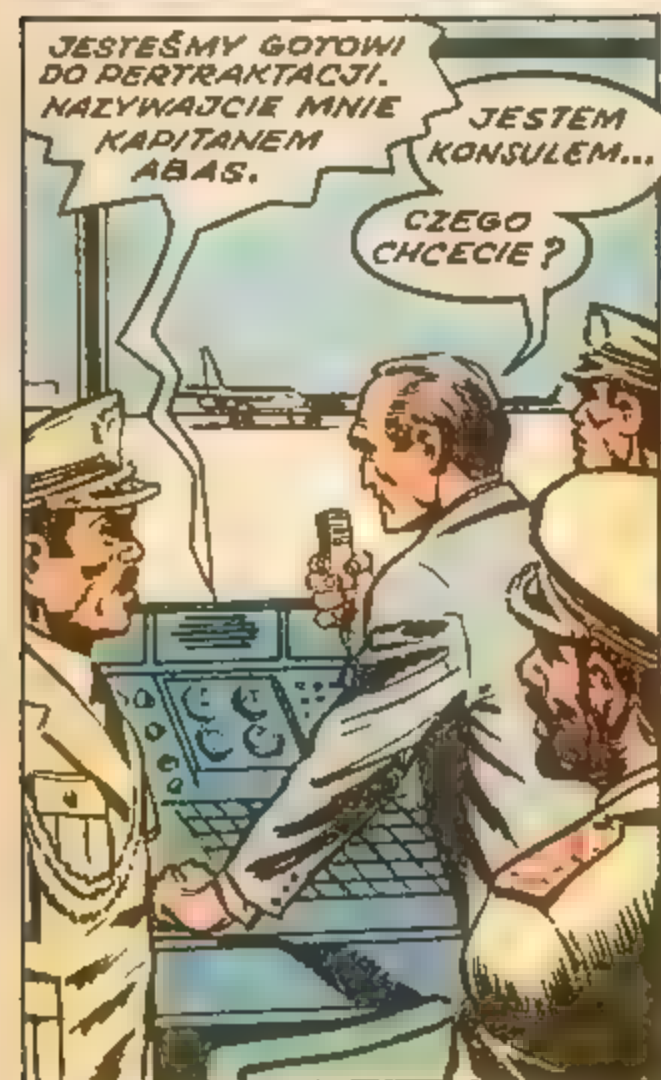
Wszystkie te pułki użyte zostały w walkach. Przystąpiono też do organizacji pułku 14 – rozpoznania lotniczego a z warszawskiego lotniska Okęcie działała 6 samodzielna lotnicza eskadra transportowa specjalnego przeznaczenia.

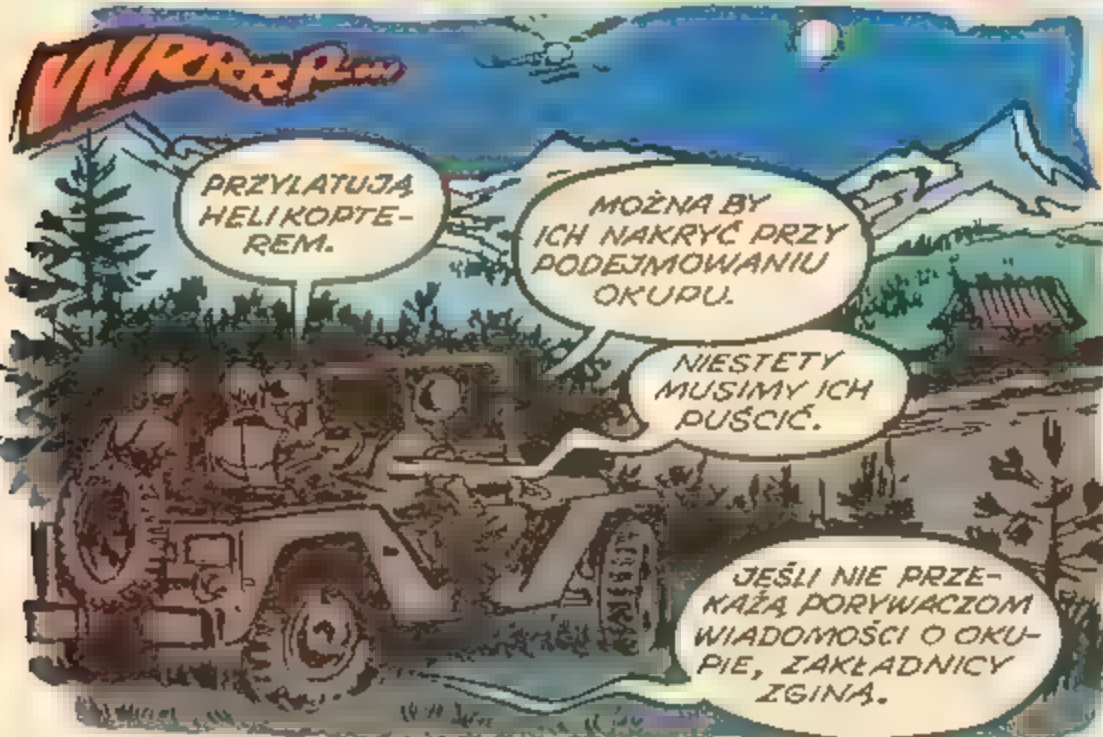
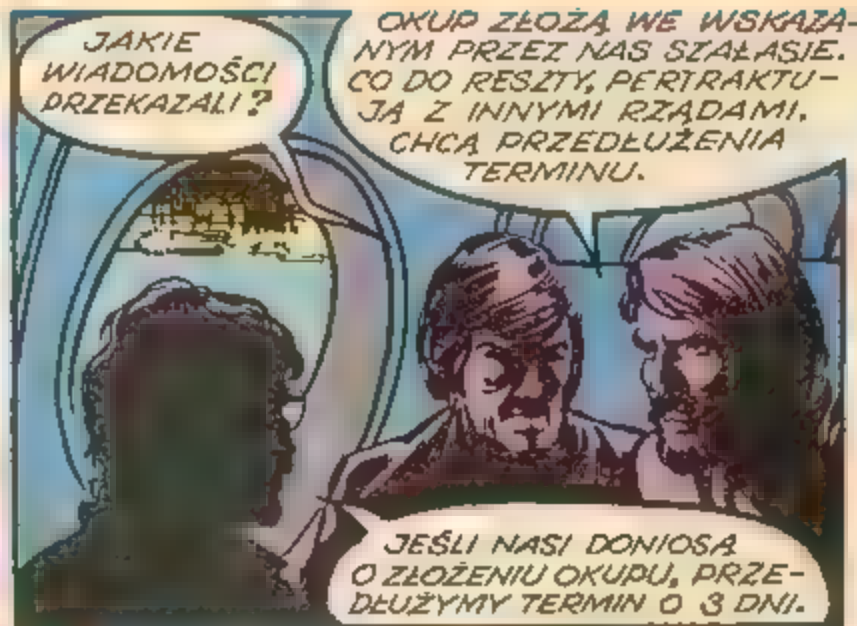
Rys 1 – UT 2M samolot szkolny używany w Grigoriewskoje do szkolenia pilotów 1 płm i 2 płb. Rys 2 – Jak 7W samolot treningowy używany w 1 płm. Rys 3 – Jak 1M samolot myśliwski używany w 1 płm a później również w 9, 10 i 11 płm oraz w szkołach lotniczych (na rysunku Jak 1M z okresu szkolenia w Grigoriewskoje). Rys 4 – UT 1 i 2 samolot szkolny i treningowy używany do szkolenia pilotów samolotów szturmowych i 2. Rys 5 – Ił-2m3 samolot szturmowy używany w 3 płaz i pułkach 1 Korpusu. Na rysunku Ił-2m3 z 6 pułku 1 Korpusu. Rys 6 – Po 2 samolot wielozadaniowy na rysunku w wersji bombowej 2 płb. Rys 7 – Ił-2m3 z pułku 1 Korpusu z okresu operacji berlińskiej. Rys 8 – Jak 9D samolot myśliwski używany w 1 płm. Rys 9 – Jak 9M samolot myśliwski, używany w pułkach myśliwskich – na rysunku Jak 9M z 3 eskadry 1 pułku z okresu operacji berlińskiej.

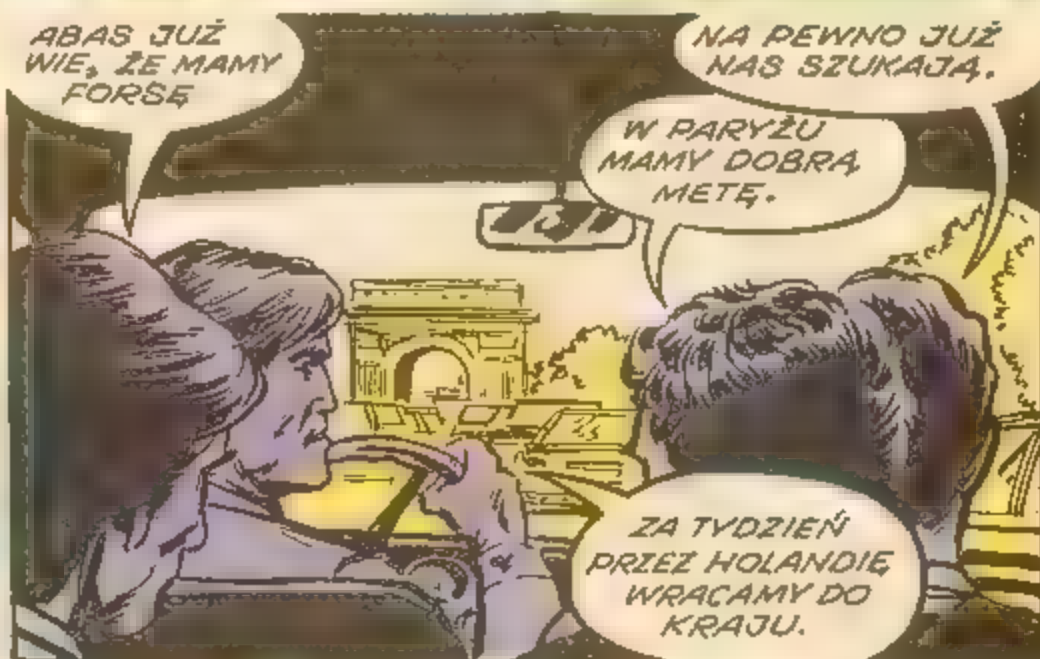
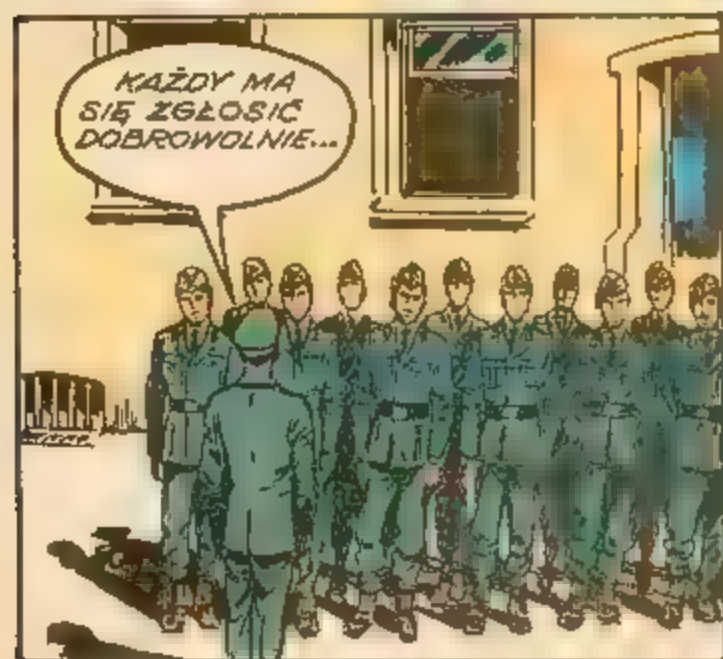
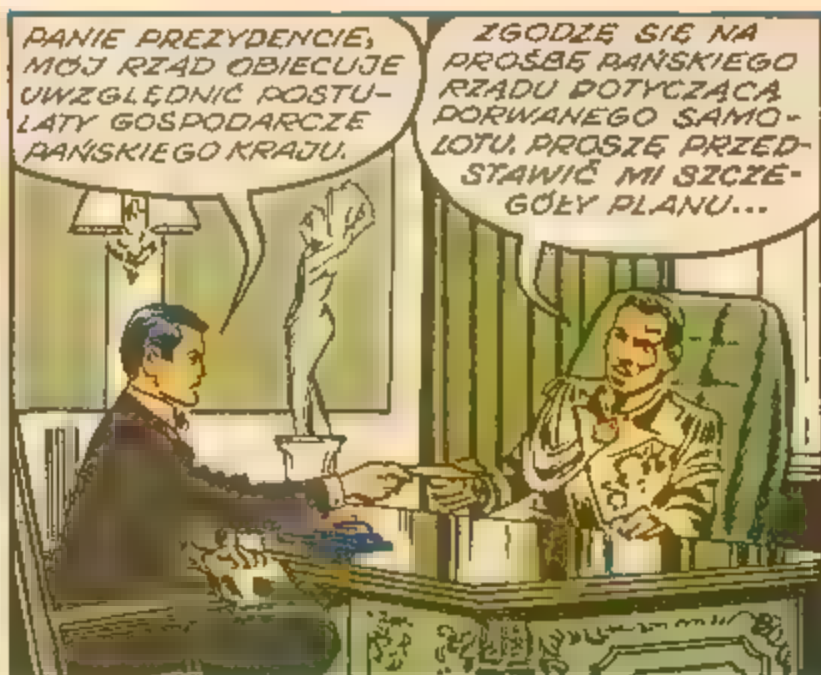


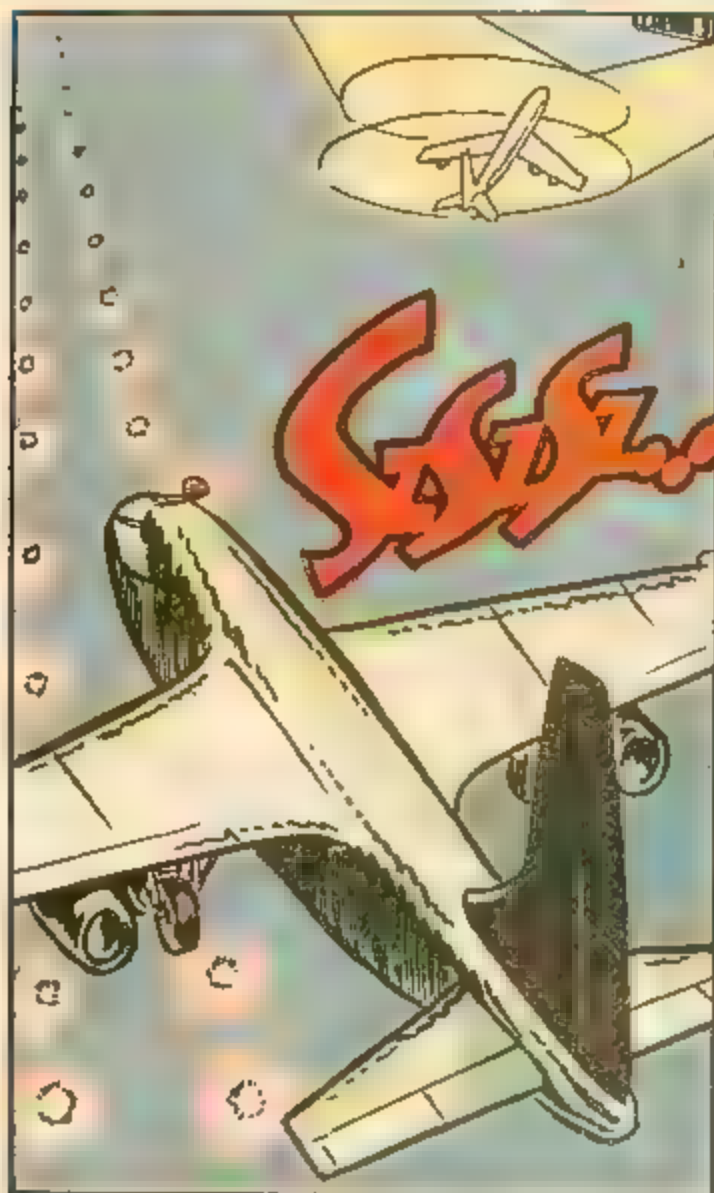
CZARNA RÓŻA LOT W NIEZNANE



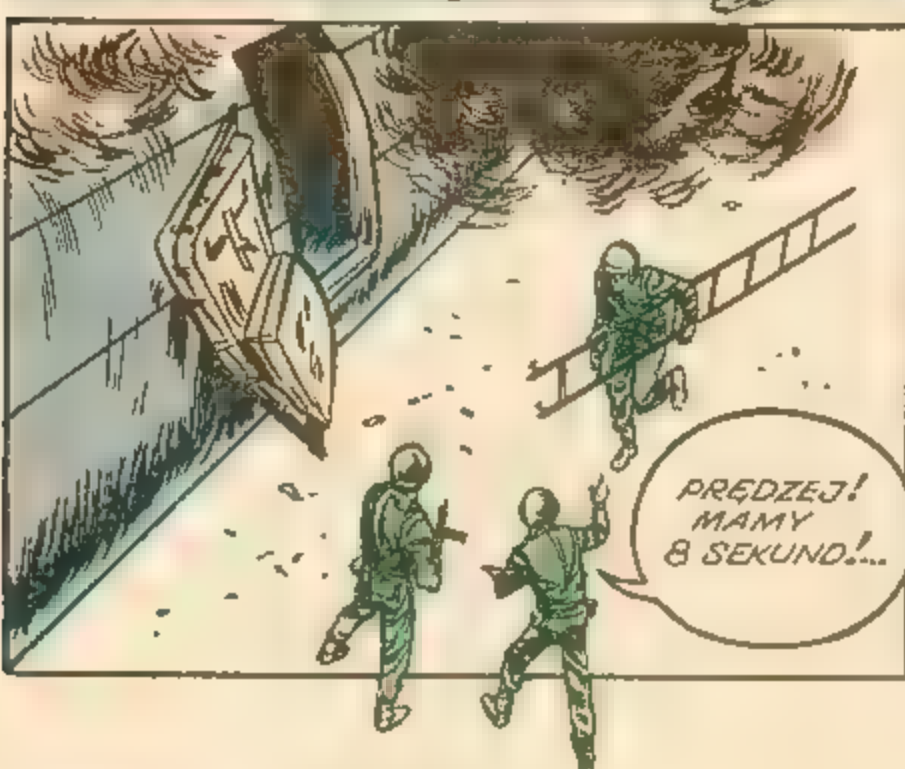
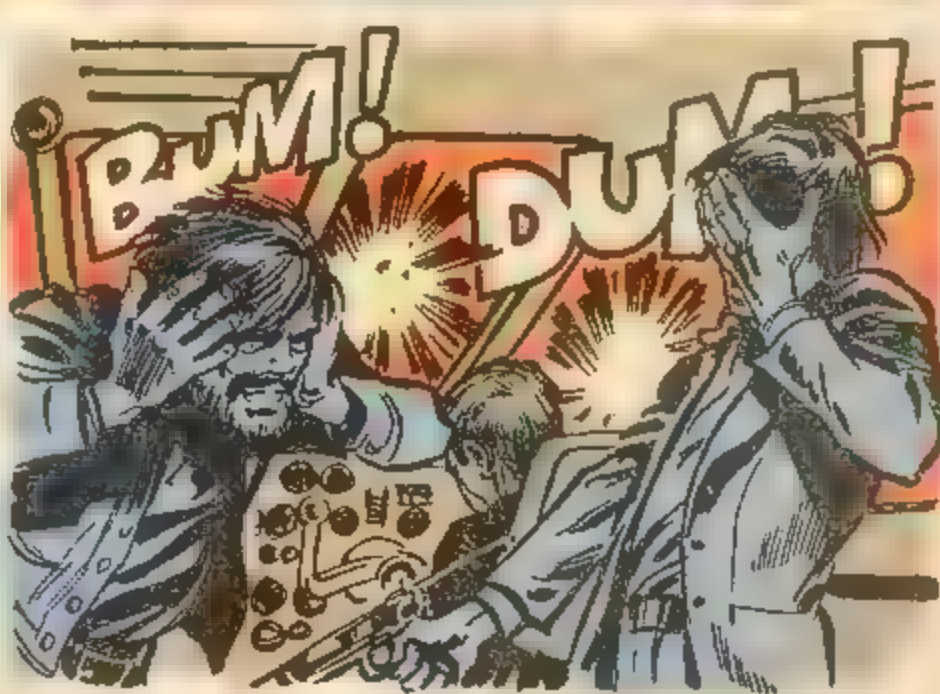
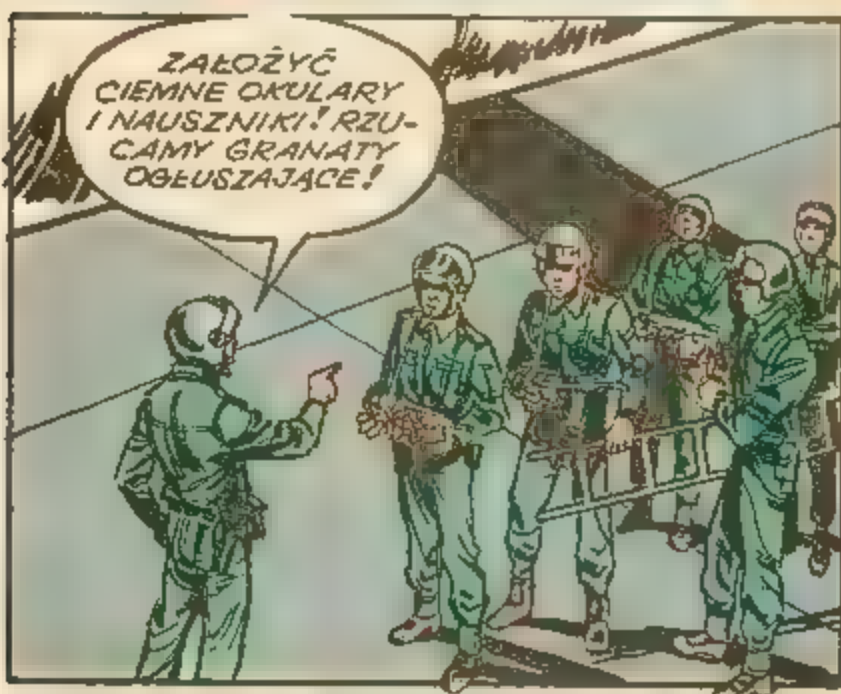
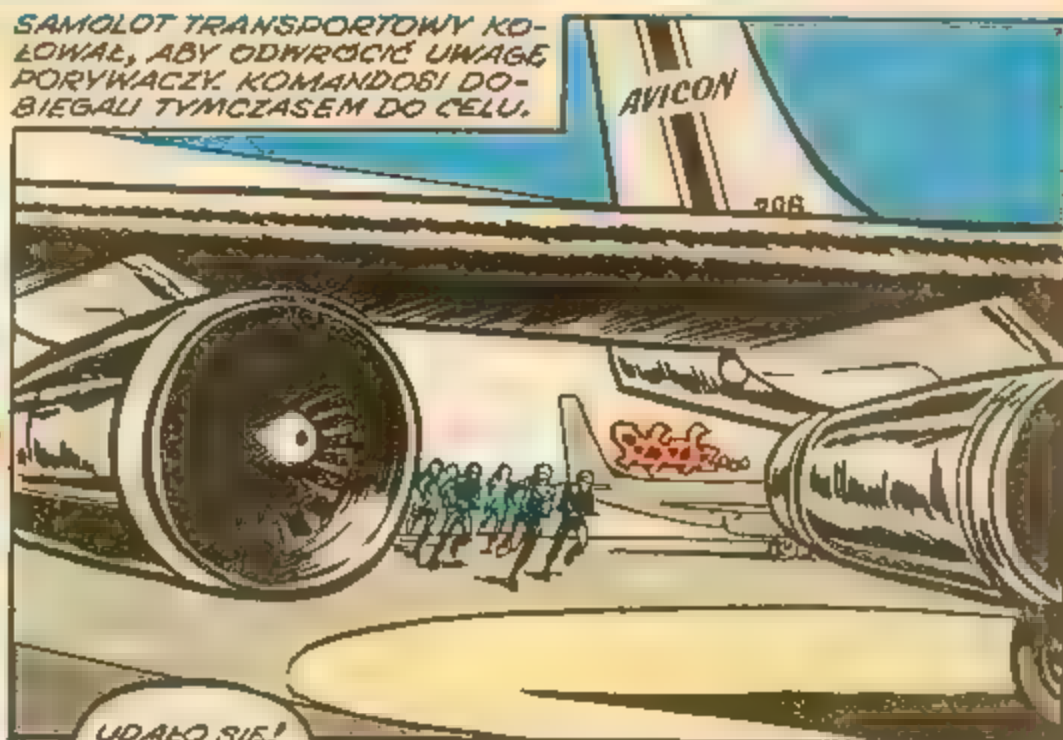


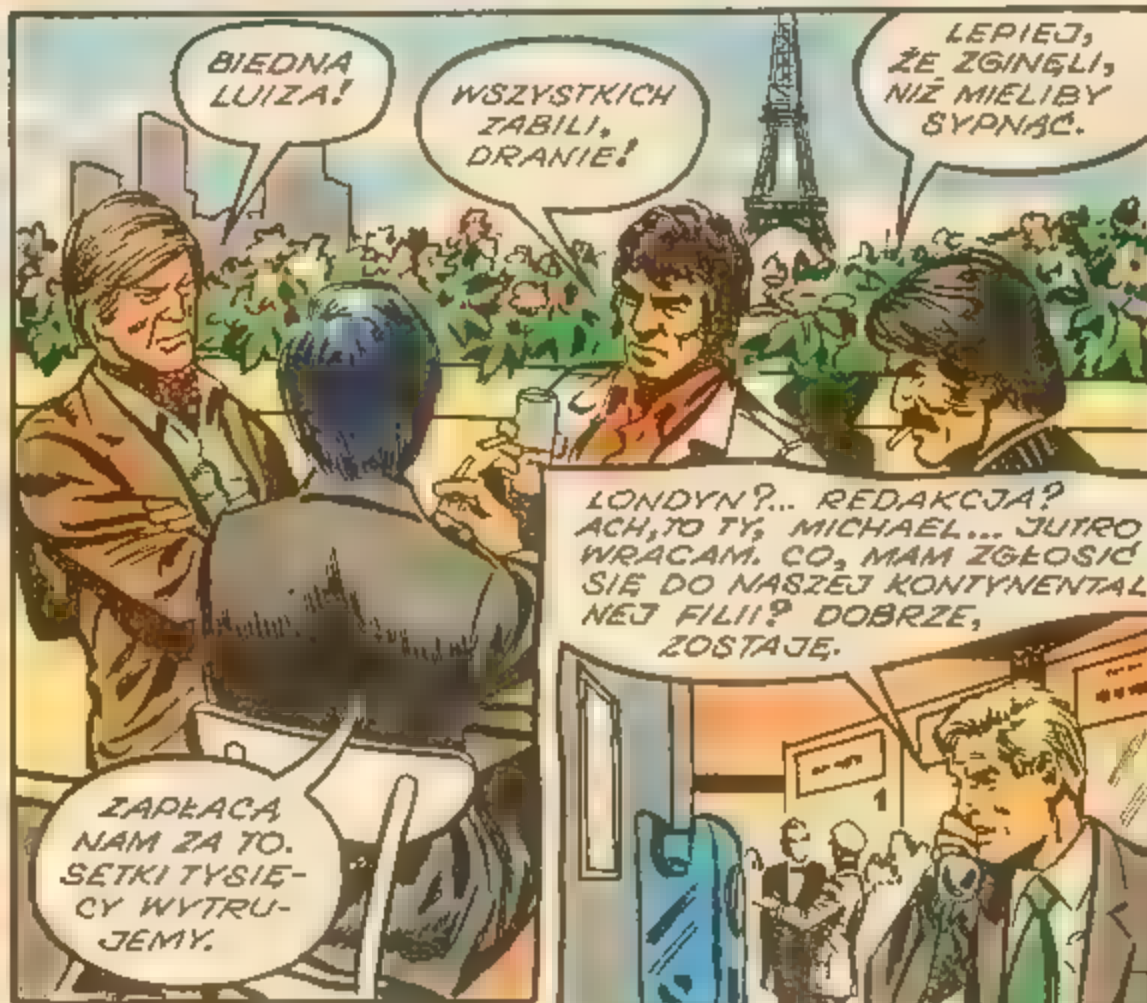
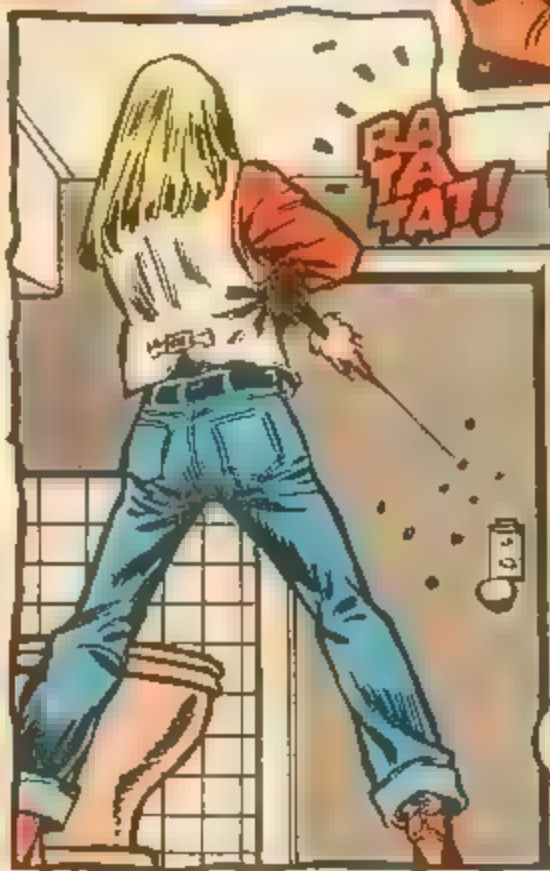






SAMOŁOT TRANSPORTOWY KOŁOWAŁ, ABY ODWRÓCIĆ UWAGĘ PORYWACZY. KOMANDOSI DOBIEGALI TYMCZASEM DO CEŁU.





MINISTER WOJNY I WÓDZ NACZELNY

Po prezentacji piechoty i niektórych oddziałów jazdy Księstwa Warszawskiego przedstawiamy sylwetkę księcia Józefa Poniatowskiego, organizatora wojska i Wodza Naczelnego.

Na rok przed wstąpieniem Stanisława Augusta Poniatowskiego na tron, w dniu 7 maja 1763 r. urodził się w Wiedniu Józef Antoni Poniatowski, bratanek ostatniego króla polskiego, który odegrał później znaczną rolę w tragicznych dla Polski latach klęski i nadziei. Na mocy uchwały Sejmu o uznaniu braci królewskich książętami Rzeczypospolitej, mając półtora roku został księciem. Ogólny nadzór nad jego wychowaniem sprawował sam król, pokładając w księciu wielkie nadzieje. Wiedzę ogólną czerpał młodzieniec z francuskich książek, a wojskową przekazywał mu pułkownik Plunkett, Anglik na służbie austriackiej. Zadbano również o wyrobienie jego terzyny fizycznej, umiejętności fechtunku i jazdy konnej. W lutym 1780 r. młody Poniatowski wstąpił tymczasowo do służby w armii austriackiej celem nabycia kwalifikacji wojskowych. Nie mając jeszcze siedemnastu lat został mianowany na polecenia cesarzowej, podporucznikiem w pułku kawalerii, a w dwa lata później w uznaniu jego zdolności, ewansowany był na dowódcę szwadronu. Mieszkając stale w Wiedniu, na życzenie króla kilkakrotnie odwiedzał Polskę, by zapoznać się ze sprawami krajowymi.

W 1786 r. książę został podpułkownikiem w pułku szwoleżerów cesarskich, a w dwa lata później przeszedł swój chrzest bojowy. Jako adiutant cesarza brał udział w wojnie z Turcją. Ranny w czasie szturm na mury twierdzy tureckiej został wyniesiony z pola bitwy. Karierę wojskową w armii cesarskiej zakończył młody Poniatowski w stopniu pułkownika, gdy w maju 1789 został wezwany pod sztandary Rzeczypospolitej. Uchwałą sejmową z dnia 3 października 1789 r. książę Józef w wieku 26 lat został mianowany generałem majorem wojska polskiego, równocześnie z Tadeuszem Kościuszką. Był krótko dowódcą gwardii pieszej koronnej, a w 1790 objął dowództwo IV dywizji i zajął się energicznie organizowaniem podległych mu oddziałów. „Za zdolność, zasługi i pracę w pilnym ćwiczeniu żołnierza” został mianowany generałem lejtnantem i wodzem naczelnym. W wojnie 1792 r. w obronie Konstytucji 3 Maja, odniósł swoje pierwsze zwycięstwo w bitwie pod Zolencami. Na wieść o przystąpieniu swego stryja – króla do Targowicy, wzburzony książę Józef złożył dymisję i wyjechał za granicę. Stamtąd odesłał królowi wszystkie nadane mu order polskie.

Na wieść o wybuchu powstania kościuszkowskiego wrócił do kraju i stanął się przed Kościuszką, niedawno swoim podkomendnym, teraz Naczelnikiem, z prośbą o przyjęcie do służby jako prostego żołnierza.

Walczył w obronie Warszawy pod Błoniem w dywizji gen. Mokronowskiego, od którego przejął później dowództwo. Kierował obroną ważnych umocnień na odcinku od Powązek do Młocin. W dniach rewolucji stał się książę „obywatelem generałem” – ukazywał się niekiedy w chłopskiej sukmanie. Dalszy udział w obronie Warszawy nie był dla księcia Józefa zbyt fortunny. Zarzucano mu utratę pozycji w Górach Szwedzkich i Wawrzyszewie oraz stracanie baterii artyleryjskiej. Po upadku powstania pozostał w Warszawie spędzając dość beztrudny czas w gronie młodych ludzi w swych pałacach Pod Blachą i w Jabłonnii. Na scenę publiczną powrócił książę jesienią 1806 r. w nowej roli – dowódcy kilkusetosobowej warszawskiej milicji obywatelskiej. Zadaniem jej było utrzymanie ładu i porządku po ucieczce Prusaków z miasta przed zbliżającą się armią francuską. Przyjął przedstawioną mu przez Mura-

ta propozycję objęcia dowództwa nad organizowanym wojskiem polskim i dykcję Wydziału Wojny w tworzonej administracji przyszłego Księstwa Warszawskiego. 6 grudnia 1806 r. rozpoczął się nowy siedmioletni okres najcięższej, wymagającej wielkiego wysiłku służby dla kraju u boku Napoleona.

Równolegle z pełnieniem najwyższych funkcji wojskowych, gen. lejtnant ks. Józef Poniatowski był organizatorem i dowódcą I legii (dywizji) wojsk Księstwa. Kiedy w granice Księstwa wtargnęły wojska austriackie, młoda, ledwo zorganizowana armia polska stawiała im czoło w bitwie pod Raszynem 19 kwietnia 1809 r. Sam książę znalazł się w trudnym położeniu. Wśród nacierających nieprzyjacielskich wojsk było wielu jego dawnych wiedeńskich towarzyszy broni, a za placami miał niezbyt życzliwą i nieufną stolicę. Chciał zwyciężyć. Kiedy bitwa toczyła się od paru godzin, a zmęczenie i krwawe straty zachwiały obronę, sam wódz naczelny o trzaciej po południu, z nieodłączną łajką (tulką) w zębach, wziąwszy od szeregowca karabin z bagnatem, poprowadził w ogień batalion piechoty. Ta odwaga i pogarda śmierci dodały ducha walczącym oddziałom. Kiedy pod wieczór dziesiąta część armii polskiej legła na pobojożywie w lasach i na groblach pod Raszynem, a saski sojusznik odszedł z najlepszymi armatami, dalszy opór był niepodobniestwem. Bitwa nie została przegrana, ale należało się cofnąć – tymczasowo wydać Warszawę Austriakom. Wódz naczelny wycofał się na prawy brzeg Wisły i prowadził później udane działania wojenne na tyłach wroga, zajął Galicję z Krakowem i zmusił Austriaków do wycofania się. Kampania 1809 r. przyniosła Księstwu podwojenie terytorium, a wodzowi armii – sławę w Europie. Napoleon posłał księciu złotą szablę i Krzyż Wielkiej Legii Honorowej.

Na wyzwolonych terenach w ciągu kilku miesięcy powiększył książę armię do 50 tysięcy ludzi. W pamiętnikach oficerów i szeregowców wojsk Księstwa Warszawskiego spotyka się wiele pochlebnych i ciepłych słów pod adresem Wodza Naczelnego. Obchodzenie się jego ze wszystkimi żołnierzami, bez względu na stopień, było braterskie, na poły ojcowskie. Żołnierz, czuły na tę bezpośrednią i troskliwą wodza, odpłacał mu się szczerym przywiązaniem.

W kampanii Napoleona przeciwko Rosji w 1812 r. książę dowodził 5 korpusem, składającym się z części wojsk Księstwa Warszawskiego. Z tej wyprawy wrócił zaledwie kilkusetosobowa garstka mężczyzn unosząc z klęski swoje sztandary i ratując armaty. Wierny do końca Napoleonowi, walczył książę na czele swych zreorganizowanych, uzupełnianych, ale ciągle topniejących wojsk w kampanii 1813 r. pod Lutzen na lewym brzegu Łaby i w bitwie narodów pod Lipskiem. Na czele swego korpusu zajął pozycję na prawym skrzydle osaczonej Wielkiej Armii. Już 12 października sam szarżując na czele 3 pułku ułanów, został ranny w rękę piką. W przededniu pierwszej walnej bitwy lipskiej, 15 października rano, przybył na prawe skrzydło Napoleon, by obwieścić armii o mianowaniu Poniatowskiego marszałkiem Francji. Następnego dnia trwała uporczywa walka od świtu do zmroku. Książę odniósł nową ranę od kuli karabinowej. 18 października rozpoczął się fatalny odwrót wojsk napoleońskich spod Lipska pod osłoną polskiego korpusu.

Dzień 19 października był zimny, wietrzny i pochmurny. Od rana trwał odwrót. Książę Józef wycofywał się na czele szczupłej eskorty kirasjerów, szarżując raz po raz na nacierające zewsząd tyraliery nieprzyjacielskie. Wtedy otrzymał trzecią ranę – postrzałową w rękę, lecz owiązawszy

ją chustką pozostał na koniu. Wyczerpany śmiertelnie, uchodząc przed osaczającym go nieprzyjacielem, rzucił się wpław w nurty rzeki Pleissy. Wydobyty z wody dosiadł z trudem świeżego konia. Z ledwością trzymał się w siodle. Gdy z krzykiem nadbiegła kolejna tyraliera nieprzyjacielskiej piechoty, ostatnim wysiłkiem apłął konia i skoczył w nurty kolejnej przeszkody, rzeki Elstery. Tu trafiony kulą w pierś osunął się z konia i znikł pod wodą.

Ciało księcia Józefa Poniatowskiego wydobyli wkrótce z rzeki miejscowi rybacy i pochowano je na lipskim cmentarzu. W lipcu 1814 r. wracając do kraju resztki oddziałów polskich stanowiły honorową eskortę zwłok swego wodza przewiezionych do grobowca na Wawelu.

Sam książę Poniatowski niejednokrotnie oświadczał, że nie miał wybitnych zdolności jako wódz ani też należytego przygotowania wojskowego. W toku działań walcząc armii Księstwa Warszawskiego dowiódł, że nabył wiele doświadczenia bojowego i nie ustępował w tej dziedzinie wielu marszałkom Napoleona. Cesarz Francuzów początkowo nieufny w stosunku do księcia, uznał po kampaniach 1809, 1812 i 1813 r. jego męstwo, zdolności dowódcze i wielkie poczucie honoru. Poniatowski jako jedyny z cudzoziemców został mianowany marszałkiem Francji, a jego nazwisko wyryte zostało na Łuku Tryumfalnym w Paryżu.

Oficer wojsk Księstwa Warszawskiego, Aleksander Fredro, tak wspomina swego wodza: „Pociągał ku sobie silnie serca żołnierza. Może w części i dlatego, że to, co Polaka zawsze zachwyca: odwaga, postawa, ruch, sposób wyrażania się były barzo rycerskie. Na dzielnym koniu, dzielny jeździec, nieugiętego męstwa, świetnego honoru, pięknej postaci, was czyny, czapka na bakier, był ideałem polskiego wodza. Temu autorowi zawdzięczamy też nieco informacji o tym, jak nosił się książę jako Wódz Naczelnny. Jego swobodniejszym ubiorem była kurtka granatowa z wyłogami i haftem generalskim na kołnierzu. Na piersi kurtki nosił gwiazdę Orderu Wojskowego (Virtuti Militari) i Krzyż Legii Honorowej. Na szyi miał zawiązaną chustkę czarną z białą wypustką. Spod wyciętej z przodu kurtki widoczna była biała kamizelka. Spodnie do tego ubioru były granatowe, opięte, wpuszczone w cholewy butów węgierskich. Często występował książę we francuskim fraku mundurowym, ale zawsze w polskiej czapce ułańskiej, nigdy we francuskim kapeluszu. Do fraka w zasadzie noszono kapelusz stosowany, a narodową czapkę – rogatywkę – pozwalał sobie nosić jedynie wódz naczelny i jego szef sztabu, gen. Fiszer. Ubiór wielkiego księcia, to mundur ułański z oznakami generalskimi: czapka z kwadratowym wierzchem i podwójnym wężym na otoku, granatowa kurtka polska ze srebrnymi haftami i szlifami, z karmazynowymi wyłogami, oraz rajtuzy karmazynowe ze srebrnymi lampasami. Książę, jak wynika z zachowanych licznych przekazów ikonograficznych, nosił najczęściej szlify z gwiazdkami generała lejtnanta, chociaż przysługiwały mu odznaki naczelnego wodza – po raz pierwszy w wojsku Księstwa wprowadzone w formie skrzyżowanych złotych buław na srebrnych naramiennikach. Charakterystycznym elementem ubioru księcia Poniatowskiego od roku 1790 do dnia tragicznej śmierci, była futrzana burka, z kołnierzem i podszewką karmazynowymi, zarzucona na barki i spięta pod szyją. Było to okrycie używane w pułku „wiernych Kozaków”, który zorganizował Poniatowski jeszcze w 1790 r. Nie wiele pozostało w kraju pamiątek po wodzu armii Księstwa Warszawskiego. Te które ocalały – prezentujemy w formie barwnych rysunków.



1. Ks. Józef Poniatowski konno w generalskim mundurze.
2. Order Wojskowy Królestwa Warszawskiego (Virtuti Militari) kl. I, Krzyż Wielki z gwiazdą Order ustanowiony w 1792 r. w formie medalu. Książę był odznaczony złotym medalem tego orderu za bitwę pod Zielenkami. Po wznowieniu orderu w 1807 miał prawo do noszenia Krzyża Wielkiego.
3. Gwiazda Orderu Wojskowego Królestwa Warszawskiego – haftowana.
4. Gwiazda Orderu Wojskowego – metalowa.
5. Francuski Order Legii Honorowej, Krzyż Wielki nadany Poniatowskiemu przez Napoleona za zwycięską kampanię 1809 r.
6. Gwiazda Orderu Legii Honorowej – haftowana.
7. Gwiazda Orderu Legii Honorowej – metalowa.

8. Epolet generała lejtnanta.
9. Epolet generała lejtnanta, widok z boku.
10. Epolet Naczelnego Wodza.
11. Kurtka mundurowa do ubioru zwyczajnego typu francuskiego.
12. Generalski frak dwurzędowy typu francuskiego.
13. Ostroga metalowa.
14. Szabla ks. Poniatowskiego typu wschodniego.
15. Fragment pochwy metalowej do szabli z monogramem księcia.
16. Para pistoletów skałkowych Naczelnego Wodza.
17. Jedna z fajek ks. Józefa Poniatowskiego.

Vahanara

ZWYCIĘSTWO CZŁOWIEKA

STRESZCZENIE POPRZEDNICH ODCINKÓW: Zaginięcie kolejnej jednostki patrolowej mobilizuje sekcję alarmową Naczelnej Dyrekcji Spraw Kosmicznych. Tymczasem na nieznaną planetę kosmonauci Glenn Davies i Valors odnajdują ślady zaginionej wcześniej załogi. Tajemniczy „Vahanara” żąda zaprzestania wszelkich działań na orbicie Jowisza. Pojawia się na ziemi, przybierając postać jednego z zaginionych kosmonautów – Gaillarda.

CZŁOWIEK ZUPEŁNIE WYCZERPAŁ, JAK GLENN DAVIES CZY GAILLARD IDENTYFIKUJE SIĘ Z PORYWACZEM STACJI? SIĘ ZUPEŁNIE INNA ISTOTA, OBDARZONA NOWYMI CECAMI I MOŻLIWOŚCIAMI. ZACHOWUJE PAMIĘĆ O TYCH SPRAWACH, KTÓRE MOGA MU POMÓC W WYKONANIU MISJI NA ZIEMI, ZAPOMINAJĄC PRZY TYM KIM BYŁ I CO ROBIŁ...

CO STANIE SIĘ Z NASZYM TOWARZYSZAMI, KTÓRZY POWROCILI NA ZIEMIĘ? CZY ŻYJĄ?... CZY TEŻ NALÉŻA DO ŚWIATA, KTÓRY POWSTAŁ DZIĘKI TEJ PRZEKŁĘTEJ MASZYNIE I TAJEMNICZEGO PROMIENIOWANIA?

PO CO POSŁANO ICH NA ZIEMIĘ?... VAHANARA POSIADA INNE ŚRODKI DZIAŁANIA...

MUSIMY WYLADOWAĆ NA STACJI A. JAKA BĘDZIE REAKCJA KOMPUTERA?... VALROS, PROSZĘ ZARZĄDZIĆ ALARM NADZWOYCZAJNY.

DO WSZYSTKICH! WŁĄCZYĆ SYSTEM OSŁANIAJĄCO-ZAKŁĘCAJĄCY!

KOMPUTER ZBUDOWANY BYŁ NA ZIEMI I WYPOSAŻONY WE WSZYSTKO CO LUDZIE WYNALEŻLI DO OBRONY I ATAKU...

STERN, PROSZĘ SPYTAĆ KOMPUTERA KIM JEST „VAHANARA”?

CISZA... ALE PROSZĘ SPOJRZIEĆ! SAMOPISZĄCY ODBIÓRNIK WYRZUCA METRY PERFOROWANEJ TAŚMY...

PROSZĘ WPROWADZIĆ TAŚMĘ DO AUTOMATYCZNEGO TEUMACZA.

IMIĘ CZY SŁOWO „VAHANARA” SKŁADA SIĘ Z OZNAKOWAŃ RÓŻNEGO RODZAJU NIEZNANEGO PRZEZ WAS PROMIENIOWANIA...

NIEPRAWDA! OZNACZA TO KONIECZNOŚĆ POSIADANIA IMIENIA, ABY UWAŻAĆ SIĘ ZA „KOGOŚ”...

PRZECIEŻ TO SZANTAŻ! NIECH PAN SŁUCHA...

ZANIECHAJCIE PRÓB ZBLIŻENIA SIĘ DO STACJI A. ZAWRÓĆCIE! LOS WIEŹNIÓW-ZAŁOGI NIE MOŻE BYĆ PRZEDMIOTEM PERTRAKTACJI TAK DŁUGO JAK DŁUGO NIE ZANIECHAJCIE WSZELKICH WROGICH AKCJI WOBEC VAHANARY...

JEŚLI ZAWRÓCIMY, TO TEŻ NIE UWOLNI NASZYCH KOLEGÓW... NIE POTRAFI... ZAŁOGA NIE POSIADA ŻADNEGO ŚRODKA UMOŻLIWIAJĄCEGO JEJ POWRÓT NA ZIEMIĘ!

RAKJA, ZAŁOGA STACJI A I WSZYSTKICH INNYCH W TYM SEKTORZE NIE BĘDĄ MOGŁY POWROCIC NA ZIEMIĘ BEZ POMOCY STATKÓW KOSMICZNYCH.

DO WSZYSTKICH! ZWALNIAĆ POWOLI WEDŁUG PROGRAMU FR-14 DO 2/3 OBECNEJ SZYBKOSTY. ROZKĄZ DO WÓDCY!

BYŁ TO ROZKĄZ, KTÓRY MOGŁ W PEWNYM SENSIE ZADOWOLIC VAHANARĘ.

SAROTTI... NIE ROBIĆ UWAG I POSTARAĆ SIĘ MNIE ZROZUMIEĆ... POMYŚL O RUKACH ŚLEPCA, KTÓRY WYCIAGA RĘKĘ, ABY SIĘ STRZEC PRZED PRZESZKODĄ... ALBO O PSIE WYŚLANYM PRZEZ MYŚLIWEGO ABY PODNIÓSŁ ZWIERZYNĘ... NIC NIE MÓWIĆ NA TEMAT MANEWRU JAKI NALEŻY DOKONAĆ WZORUJĄC SIĘ NA TYCH PRZYKŁADACH... JASNE?

JASNE... ZROZUMIAŁEM... DRAPIEŻNY ZWIERZ MOŻE ROZSZARPAC PSA, ALE NIE ROZSZARPIE ZAPĘDZONEGO ZA NIM MYŚLIWEGO...

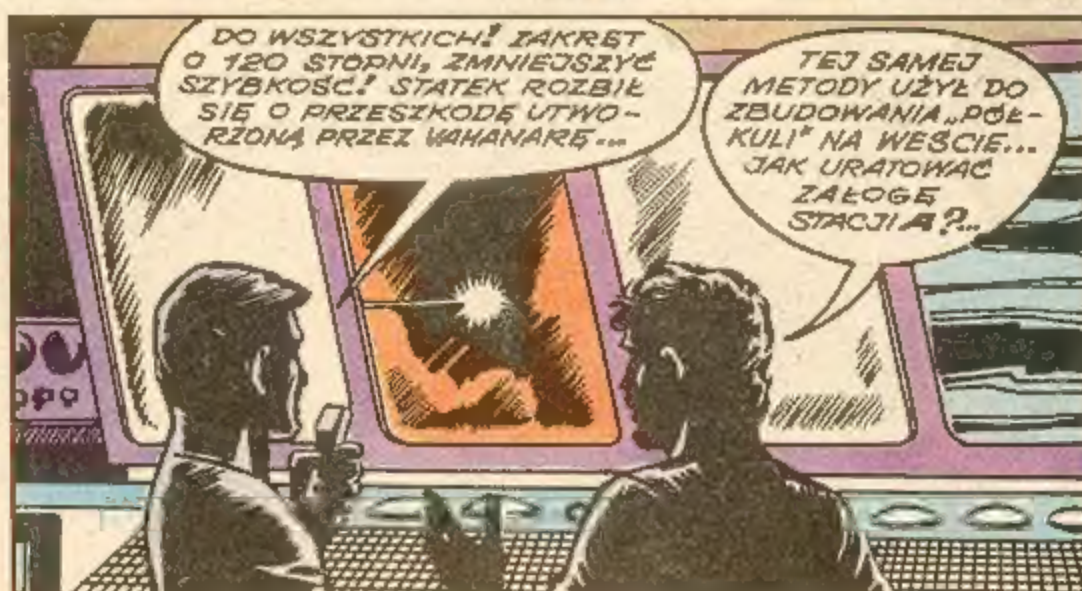
SAROTI ZE SWYMI LUDŹMI PRZECHODZI NA POKŁAD „SUPERKOSMOSA”



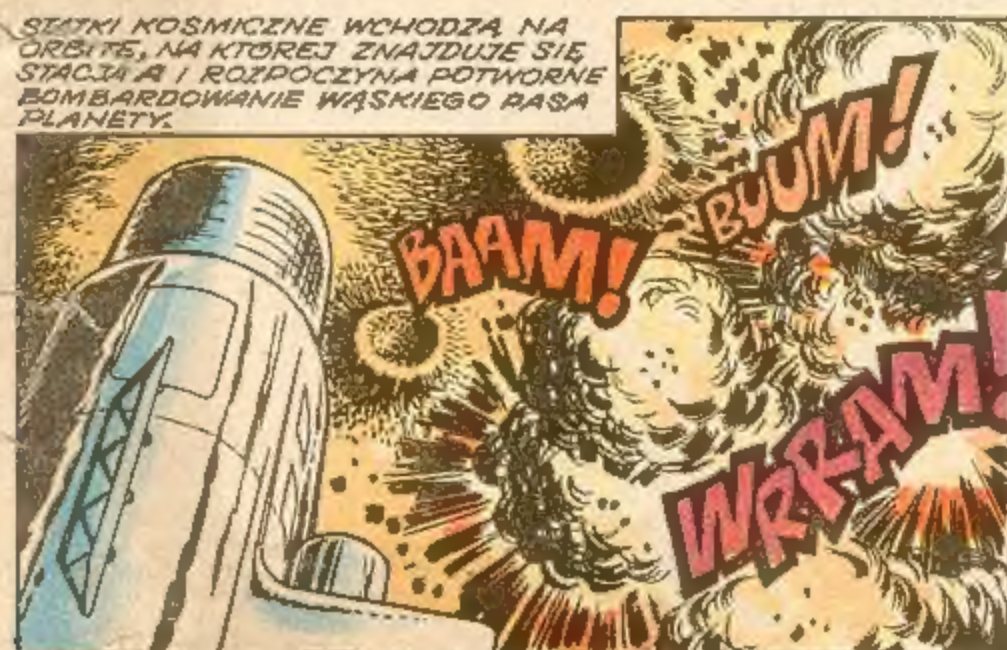
NA POKŁADZIE „SUPERKOSMOSA”



PO PEWNYM CZASIE JEDEN ZE STATKÓW PATROLOWYCH ZDALNIE KIEROWANYCH EKSPLODUJE JAK GDYBY UDERZYŁ W NIEWIDZIALNĄ ŚCIANĘ...

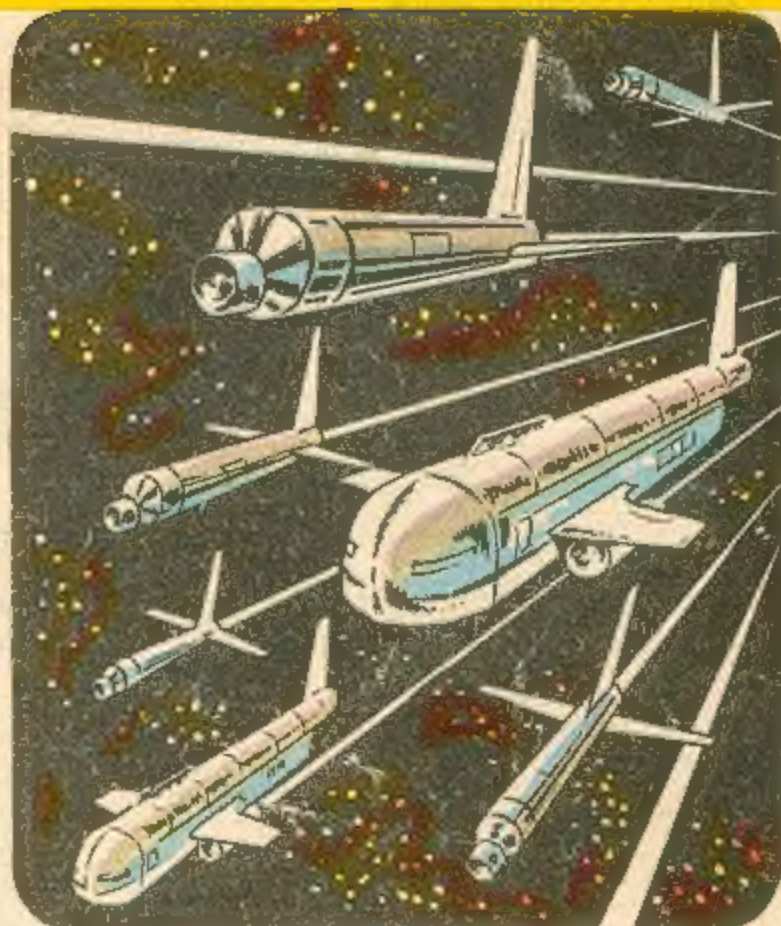


STATKI KOSMICZNE WCHODZĄ NA ORBITĘ, NA KTOREJ ZNAJDUJE SIĘ STACJA A I ROZPOCZYNA POTWORNE BOMBARDOWANIE WĄSKIEGO PASA PLANETY.



KABINA DOWODZENIA „SUPERKOSMOSA”





STEFANOTTI, KTÓRY W CENTRALI ZAJĄŁ MIEJSCE VAN HULSENA ZORIENTOWAŁ SIĘ OD RAZU. GAILLARD ŻYŁ ŻYCIEM SPRZĘD KILKU MIESIĘCY, STRACIŁ CZĘŚĆ PAMIĘCI. SYTUACJA BYŁA BARDOZO DELIATNA. WIEDZIAŁ, ŻE DZIEWIĘCIU POZOSTAŁYCH KOSMONAUTÓW ZJAWI SIĘ NIE DŁUGO W GMACHU CENTRALI. I WSZYSCY BĘDĄ MIELI ŁUKĘ W PAMIĘCI...



KONIEC

